Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 259 Kraków, poniedziałek 8 listopada 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

Ofiary złego rządu
polegle w Krakowie 6 listopada 1923 r.

ROBOTNICY:

Józef Stanclik
Stanisław Skoczeń
Wojciech Gondur
Wojciech Sikora
Józef Nowak
Łukasz Książek
Andrzej Sikorski
Edmund Bombal
Ignacy Orzechowski
Mateusz Ochojna
Antoni Bigosiński
Pesach Lejman
Roman Skorupka
Franciszek Sajak
Józef Furmanek

ŻOŁNIERZE:

Rotm. Lucjan Bochenek
Rotm. Franciszek Łukasiewicz
Podpor. Mieczysław Zagórowski
Kapral Józef Domoń
St. uł. Mikołaj Chodaczek
Uł. Teod. Antonow Łazowski
Uł. Józef Wierciński
Uł. Michał Korzeniowski
Uł. Stefan Dubanowski
Uł. Wasyl Pirog
Uł. Aleksy Kuźnik
Uł. Józef Moskwiak
Uł. Iwan Senedjak
Szer. Teodor Łaptucha

URZĘDNIK:

Tomasz Batko

STUDENCI:

Ignacy Lachowicz
Aleksander Malinowski

Polegli w Borysławiu:
ROBOTNICY: Cywiński, Halibarda i Matwijow.

Polegli w Tarnowie:
ROBOTNICY:

Jan Brożek
Adam Kuzdrzał
Wojciech Majchrzyk
Władysław Masior
Józef Pawłowski
Wojciech Surdej
Jan Gałuszka

Pamięci poległych 6 listopada 1923

Z perspektywy 3-letnich dziejów Polski możliwa jest bezstronna i sprawiedliwa ocena historyczna krwawych wypadków krakowskich z dnia 6 listopada 1923 r.

Wykazał proces, wykazały następne dzieje krakowskiego ruchu robotniczego, że nie na klasę robotniczą spada wina owych krwawych zajść. Nie klasa robotnicza zajścia te wywołała, nie planowała ich zgoła ani przygotowywała. Narzucił je ówczesny zły rząd, który wysłał przeciw robotnikom polskim na ulice miasta kawalerję, karabiny maszynowe i samochody pancerne, aby się przemocą, kosztem krwi i życia obywateli utrzymać przy władzy, kiedy swą haniebną gospodarką wtrącił państwo i społeczeństwo w ruinę. Klasa robotnicza Krakowa nie pragnęła przelewu, ani własnej ani cudzej krwi; nie chciała — jak to głoszą jej wrogowie — wystąpić przeciw państwu. Klasa robotnicza Krakowa chciała — i miała do tego ludzkie prawo — bronić swej egzystencji moralnej i materjalnej i broniła jej swoją krwią i krwią bliskich sobie proletarjuszów w mundurach.

Tensam zły rząd, który zawinił wypadki listopadowe, miał odwagę po raz drugi — w maju 1926 — sięgnąć po władzę w państwie. I po raz drugi musiała się polać krew, tym razem na ulicach stolicy. Tym razem wojsko pod wodzą marszałka Piłsudskiego uwolniło kraj od tej zmory.

Rozpamiętywując tedy smutny dzień 6 listopada w trzecią jego rocznicę, klasa robotnicza Krakowa z czystem sumieniem staje wobec historji.

Przed grobami ofiar owego krwawego dnia pochylą się sztandary robotnicze, wyrażając imieniem proletarjatu krakowskiego:

Poległym cześć!

Skutki „walki z drożyzną"

W ostatnich dniach na rynkach zagranicznych cena żyta spadła, np. w Berlinie o 6 do 9 marek na cetnarze. W tymsamym czasie u nas cena żyta poszła w górę, zaczem poszło żądanie piekarzy o podwyższenie ceny chleba. Stosunek cen żyta zagranicą a u nas przedstawia się następująco: w Warszawie 41 zł., w Katowicach 42 zł., a w Gdańsku 40.50 zł. Z porównania tych cen wynika, że eksport naszego żyta jest narazie podcięty.

Ta sama historja zaczyna dziać się z cukrem. Wiadomo, że już od dłuższego czasu plantatorzy buraków naciskają na rząd o podwyższenie ceny buraków. Jak w Warszawie mówią, podwyżka ta zostanie napewno przyznaną, a rozumie się, że za podrożeniem buraków pójdzie podrożenie cukru. Czy — jak donosi organ rządowy — podwyżka ta będzie naprawdę minimalną, nie chcemy przesądzać: cukrownicy są nazbyt zachłanni i potężni, aby się mieli zadowolić lada drobnostką.

Dlaczego teraz drożyzna się wzmaga? Oto dlatego, że rząd robi w tej sprawie dużo hałasu, a mało pozytywnej roboty. Dotychczas za wzorem poprzednich lat nie krępowano dowolnego wywozu zboża i rezultat jest taki, że w kołach miarodajnych zaczynają już liczyć się z koniecznością przywozu do nas żyta z zagranicy, co rozumie się wywoła znowu zwyżkę cen. Wielcy rolnicy i pośrednicy liczą napewno na ten obcy przywóz i dlatego prawie zupełnie zaniechali podaży zboża, za które za miesiąc czy dwa otrzymają wyższe ceny. A nawet dowóz z zagranicy, na małą wprawdzie skalę, już się odbywa; wiadomo, że do Lwowa przychodzi mąka z Rumunji, do Krakowa zaś z Węgier.

Niebezpieczeństwo jest tedy wielkie i bezpośrednie. Mamy już jego przedsmak w dokonanej onegdaj podwyżce ceny chleba z wyraźnem zastrzeżeniem piekarzy, że jest ona zbyt niska, że za kilka dni wystąpią z żądaniem dalszej podwyżki. To też cały szereg organizacyj spółdzielczych i handlowych wystąpiło do rządu o uzdrowienie stosunków na rynku zbożowym, domagając się przedewszystkiem zupełnego zakazu wywozu żyta, a przynajmniej ustanowienia wysokich opłat wywozowych. Rząd — nie poraz pierwszy — zajął się temi żądaniami i skierował je na tory ogólnej walki z drożyzną. W jaki sposób rząd zamierza tę akcję przeprowadzić? Oto na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów w dniu 4 bm. uchwalono dwa projekty rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej. Jedno z nich powołuje do życia komisję ankietową badania kosztów produkcji przy prezydjum Rady ministrów, drugie tworzy biuro badania cen przy ministerstwie przemysłu i handlu. Komisja ankietowa do badania kosztów produkcji przy prezydjum Rady ministrów będzie miała na celu badanie kosztów własnych wytwórczości, wskutek tego będzie bardziej bezpośrednim organem walki z drożyzną. Komisja ankietowa ma w pierwszym rzędzie zająć się podobno sprawą drożyzny chleba. Biuro badania cen będzie instytucją badającą naukowo rynki pieniężne i utrzymywać będzie całość swych prac w ścisłej tajemnicy.

Stare nasze żądanie powołania ankiety dla badania kosztów produkcji zostaje powyższą uchwałą niby urzeczywistnione, ale raz że zapóźno, powtóre w formie zupełnie nieodpowiedniej. Ileż to tysięcy wagonów zboża „wyciekło" już z kraju od czasu żniw, kiedy odrazu podniesiono alarm z powodu nieograniczonego żadnemi hamulcami wywozu! Co zresztą tak bardzo wspólnego ma badanie kosztów produkcji przy rolnictwie, którego koszta są stałe i znane, nie podlegając wahaniom takim, jak np. koszta produkcji przemysłowej? Mniejsza jednak o to: będzie badanie kosztów produkcji Pan Bóg wie, kiedy i jak — a tymczasem? Co tygodnia komisje magistrackie i inne będą radziły nad podwyżką cen chleba...

Bo wedle powyższej uchwały na pierwszy ogień badań mają pójść ceny chleba. Oj, jak tego się przestraszą rolnicy, młynarze i piekarze! Jak sobie będą po cichu drwić z niecieszącego się dobrą opinją słowa „ankieta" i jak szczególnie będą się bali „tajemnicy", w jakiej prace tej ankiety mają się odbywać.

Nie wyobrażamy sobie, kiedy i jak rząd przystąpi do wykonania tych uchwał, kiedy narazie sprawy polityczne — ważne i za takie okrzyczane — przytłoczyły w zupełności sprawy gospodarcze. Zobojętnienie na te ostatnie stało się tak powszechne, że nikt się nie przejmuje sprawą podrożenia chleba, która dawniej wywoływała największe wzburzenie. W listopadzie płacić za chleb blisko dwa razy tyle, co w tygodniach przed żniwami, to chyba rekord w kraju, o którym się mówi, że jest krajem rolniczym i którego produkcja rolna, jak zapewniają, stawia go w rzędzie najbogatszych krajów świata. Ładne to bogactwo, w którem biedak albo nawet średnio zarobkujący musi na chleb wydawać połowę swego zarobku, który się nie zmienia, podczas gdy cena chleba jest ciągle płynną.

Pokutujemy teraz za grzechy przeszłości. Co się zaniechało w okresie sierpień-październik, odbija się w listopadzie i będzie jeszcze cięższem w następnych miesiącach. Niechże więc przynajmniej powołane czynniki pomyślą o innych drogach i metodach walki z drożyzną, aniżeli dotychczas praktykowano. Zwlekaniem i ankietowaniem sytuację jeszcze się pogorszy.

15-letni „zamachowiec"

Jak dzikie zwierzęta rzucili się faszyści na 15 letniego chłopca w mniemaniu, że on wykonał zamach na Mussoliniego. Dotąd niema wcale pewności, czy Anteo Zamboni rzeczywiście zamach wykonał; wszystko raczej przemawia za tem, że stał on się ofiarą bestjalskiej omyłki, że w popłochu po wystrzale rzeczywisty sprawca skrył się w tłumie. Ta wersja jest tem prawdopodobniejsza, iłeże rodzina Zamboniego, zamożna rodzina właściciela drukarni, jest faszystowską, a on sam ubiegał się o przystąpienie do młodocianej organizacji faszystowskiej — skądże miałby nagle wpaść na myśl zabicia przywódcy stronnictwa, do którego sam pragnął należeć? A czy wogóle jest do pomyślenia, aby 15-letni chłopiec powziął postanowienie dokonania zamachu w oczach wielotysięcznego tłumu? Podobna myśl mogłaby powstać w głowie fanatyka, ale nigdy w niedojrzałym mózgu chłopca, który nie jest w stanie zdać sobie sprawy ani ze swego czynu ani z jego następstw.

Urzędowe doniesienia podają, że Zamboni strzelił na odległość pół metra. Ponieważ żaden rozsądny człowiek nie wierzy w przechwałki Mussoliniego, że kule go się nie imają, powstaje pytanie, jak mogła kula z tak bliska strzelona minąć swój cel. Jasnem byłoby raczej twierdzenie, że kula chybiła dlatego, ponieważ wysłaną została z większej odległości. Coraz prawdopodobniejsze jest tedy, że Zamboni z zamachem nie miał nic wspólnego. A że na niego się rzucono, można wytłómaczyć tem, że w swem dziecinnem zaślepieniu pchał się naprzód, aby lepiej widzieć wodza partji, do której chciał przystąpić, a tem pchaniem się naprzód dał powód do mniemania, że to on strzelił. W każdym razie tajemnica zamachu pozostanie niewyjaśniona, bo to leży w interesie faszystów.

Przypuśćmy jednak, że Zamboni strzelał. W każdym razie wiadomo, że Mussoliniemu nic się nie stało, strzał uszkodził tylko jego order. Wszystkie wogóle „zamachy" na dyktatora, które zawsze kończą się szczęśliwie, wywołują wrażenie, że są inscenizowane dla celów politycznych, mianowicie dla podtrzymania popularności wodza i dla dania mu sposobności do — wygłoszenia kilku mówek i dla zniszczenia resztek przeciwników jego. Dla podkreślenia rzekomego niebezpieczeństwa sfanatyzowany tłum rzuca się na rzekomego sprawcę, sztyletują i duszą go, mordując w nieludzki wprost sposób, bo aż 14 pchnięciami! Z tryumfem głosi urzędowe sprawozdanie, że „od chwili zamachu, aż do zamordowania sprawcy minęło półtora minuty" i z dumą, jakoby dokonano wielkiego bohaterstwa, dodaje się, że to był „głos oburzonego ludu".

Takiego bestjalstwa jeszcze nie było! Kiedy się zdarzyło, żeby sprawca zamachu został na miejscu zlynczowany? Nie znamy takiego wypadku nawet wtedy, gdy zamach się udał — a tu Mussoliniemu nic się nie stało. Faszystom trzeba jednak codziennie nowych ofiar; dla nich niema „uwielbienia" dla wodza bez sztyletu, podpalenia i rabowania. A w dodatku chwalą się swoim czynem. Rozumie się, że mordercom Zamboniego nic nie grozi; żadna władza przeciw nim się nie ruszy; nic dziwnego, że prasa faszystowska tryumfuje i podjudza do nowych podobnych czynów. A wiadomo, że to podjudzanie odnosi skutek: czytamy przecież o napadach, podpaleniach, morderstwach w różnych miastach Włoch, nawet o sprowokowaniu zajść z Francją.

Urzędowy organ Mussoliniego pisze: „Pochwalamy w zupełności to, co tłum zrobił z Zambonim. Trup jego powinien być publiczni wystawiony na postrach dla jego naśladowców". Inny organ faszystowski daje swemu artykułowi o zajściach tytuł „Święty lyncz" i dodaje, że „natychmiastowy, anonimowy lyncz jest absolutnie konieczny celem zniszczenia ostatnich śladów wszystkich przeciwników faszyzmu". W myśl tych słów wre też szaleństwo w całym kraju.

A faktem jest, że główną odpowiedzialność ponosi Mussolini sam. On swoimi dzikimi mowami powoduje faszystów do coraz nowych okrucieństw, on swymi „patrjotycznymi", a w rzeczywistości podjudzającymi mowami prowokuje Francję i cały świat, rzucając coraz silniejsze groźby wojenne. On, który wierzy tylko w siłę i dzień w dzień wystawia siłę, jako jedyne zbawienie dla Włoch, przekona się — mamy nadzieję — rychło, że taka puszczona na manowce siła często zwraca się przeciw swemu sprawcy. Jeszcze Mussolini rządzi i jeszcze za jego rządów mordują i palą, ale sprawiedliwość i jego nie ominie. Nie przez mord, ale przez obudzenie się ludu przyjdzie koniec Mussoliniego i jego systemu.

Wyjęci z pod prawa

Straszna krzywda emerytów, wdów, inwalidów i sierot po pracownikach państwowych

Rada ministrów uchwaliła ostatnio jednorazowy dodatek dla funkcjonarjuszy państwowych w wysokości 20% uposażeń służbowych, **wykluczając emerytów, inwalidów, wdowy i sieroty.**

A więc około 200.000 obywateli wyjęto z pod prawa i skazano na pewną śmierć głodową! Bo jeżeli rząd uznał konieczność udzielenia zapomóg pracownikom czynnym, to pewnie uświadomił sobie, że dotychczasowe pobory są **niewystarczające** i pod przymusem wzrastającej drożyzny był zmuszony udzielić zapomogi doraźne.

A emeryci, inwalidzi, wdowy i sieroty, z których znaczna część pobiera 30—40% należnych im poborow niech giną z głodu!

Z dniem 1 stycznia br. **zastanowiono ruchomą mnożną,** zastanowiono wzrost dodatku mieszkaniowego i ściągnięto emerytom 4% z tych nędznych poborów analogicznie jak to czyniono z czynnymi funkcjonarjuszami. I ci nędzarze, z których przeważna część pobiera ledwo 30—40% należnych im emerytur, **ponieśli te same ofiary dla skarbu państwa, co pracownicy w czynnej służbie.**

Dzisiaj znaleziono furtkę, by obejść tych głodomorów i zamiast podwyższyć mnożną o 10%, — **z czego korzystaliby ustawowo i emeryci,** przyznaje się czynnym zapomogi i w ten sposób skazuje się paręsettysięczne rzesze zasłużonych obywateli na śmierć głodową.

Już od dłuższego czasu podnoszą się głosy, by sprawę emerytalną wytoczyć **przed forum Ligi narodów,** gdyż rząd nie zastosował się do przepisów zawartych w układzie z Saint Germain. Emeryci zachodniej Małopolski opierali się tym prądom, lecz kto wie, co przy bezwzględności rządu przyniesie przyszłość. Tymczasem mnożą się wypadki samobójstw tych nędzarzy, **którzy przenoszą śmierć nad kij żebraczy!**

Odpowiedzialność niech spadnie na te miarodajne czynniki, które od 6 lat zajmują nieprzychylne dla emerytów, inwalidów, i sierót stanowisko, gwałcąc ustawy i traktaty, pozbawiające tych najbiedniejszych, możności egzysencji. **Emeryt.**

W poniedziałek, dnia 8 listopada b. r. o godzinie 9 rano, jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p.

Wandy Galińskiej

odprawiona zostanie

w kościele parafjalnym św. Szczepana przy ulicy Karmelickiej na Piasku przed ołtarzem św. Teresy.

Msza św. żałobna

za spokój Jej duszy, na którą Przyjaciół i życzliwych zaprasza

Matka i Rodzina.

Labirynt eksperymentów szkolnych

Wady i niedomagania naszego szkolnictwa zawodowego

Do interesującej dyskusji na temat szkolnictwa, zapoczątkowanej artykułem p. t. „Reformowanie czy psucie szkoły", otrzymujemy następujący artykuł, omawiający słabe strony naszego szkolnictwa zawodowego i **wskazujący drogę wyjścia z niebezpiecznych eksperymentów** przynajmniej w tej dziedzinie.

W artykule „Naprzodu" z dnia 12 października p. t. „Reformacja czy psucie szkoły" zwrócono uwagę na:

1) ważność i potrzebę tworzenia **nowych szkół średnich zawodowych**, zwłaszcza handlowych i przemysłowych, aby odciążyć szkoły średnie (gimnazja) od zbyt wielkiej ilości uczniów;

2) danie szkołom zawodowym **równych praw ze szkołami średniemi ogólnokształcącemi.**

„TRADYCJA"

W latach 1867—1870, kiedy wprowadzono w b. zaborze austrjackim do urzędów język polski, okazała się wielka potrzeba urzędników - Polaków. W tym czasie cała młodzież szła do gimnazjum. Później było urzędników dosyć, ale prąd ten utrzymał się nadal do dnia dzisiejszego.

Nie tylko zresztą „tradycja" grała tutaj rolę. Składa się na to jeszcze kilka czynników, a w pierwszym rzędzie to, że społeczeństwo uważa szkoły zawodowe (pomimo równego poziomu ze szkołami średniemi ogólnokształcącemi) **za coś niższego od innych szkół**, a rząd swemi reformami to przypuszczenie **potwierdza!** Dwadzieścia parę lat temu powstało w b. Galicji kilka szkół zawodowych średnich, **z doskonałym programem szkolnym i o wysokim poziomie naukowym** (Akademja Handlowa w Krakowie i we Lwowie i wyższe szkoły przemysłowe). Niestety, od paru lat istnieje w Polsce manja ujednostajniania szkolnictwa i „zrównywania poziomu szkół", t. zn. odnośnie do Małopolski **obniżania** poziomu szkół zawodowych.

Wiadomo, że w b. Królestwie **szkolnictwo było bardzo uciskane.** Aby uniknąć zbytniej kontroli Ministerstwa oświaty, tworzono za czasów rosyjskich **szkoły zawodowe**, n. p. handlowe, które podlegały Ministerstwu handlu. Poziom niektórych szkół prywatnych, a zwłaszcza tych handlowych, gdzie przedmiotów fachowych **prawie że nie było, stał bardzo nisko.** Z poziomem tych szkół postanowiło Ministerstwo oświaty zrównać szkoły zawodowe w Małopolsce!

W rezultacie coprawda poziomu nauki w tych szkołach nie obniżono, ale uszczuplono prawa tych szkół i to jest **drugi powód**, dla którego społeczeństwo odnosi się do szkolnictwa zawodowego **niechętnie.**

„BUDUJĄCY" PRZYKŁAD Z KRAKOWA

Przypatrzmy się tym zmianom n. p. w b. Akademji handlowej w Krakowie. Zmieniono tytuł (o to nikomu nie chodzi) na szkołę Ekonomiczno-Handlową (zgodnie zresztą z życzeniem Dyrekcji tejże szkoły), poziomu nauk nie obniżono, lecz niepotrzebnie wprowadzono rodzaj matury, t. zw. egzaminu końcowego **ze wszystkich przedmiotów (dwudziestu!)**. Egzamin ten, pomimo, że jest trudniejszy od matury gimnazjalnej, obejmuje bowiem wszystkie te same przedmioty ogólnokształcące + przedmioty fachowe, wymagający na ostatnim roku pracy z zaparciem się samego siebie, **nie daje tych samych praw, co matura gimnazjalna.** Za czasów austrjackich przyjmowano po skończeniu Akademji Handlowej (bez żadnego egzaminu), do bardzo wysoko stojącej, dziś jednej z najlepszych na świecie Akademji Eksportowej w Wiedniu. Dzisiaj dla absolwenta Szkoły handlowej **dalsze studja są zamknięte,** ponieważ wyższe uczelnie handlowe ze świadectwem tej szkoły nie przyjmują! Za granicą: w Wiedniu, Hamburgu, Trjeście i in. coprawda przyjmują, lecz kto ma pieniądze na wyjazd za granicę!

Szybka reforma tutaj jest konieczna. Średnie szkoły zawodowe **powinny mieć równe prawa ze szkołami średniemi ogólnokształcącemi.**

Gdzież jest ta specjalizacja, którą już państwa zachodnie wprowadziły? Któż winien mieć większe prawo do przyjęcia na dalsze studja fachowe: gimnazjalista z łaciną i greką, czy zawodowiec, który już dawno w pewnym kierunku pracuje?

W jakim celu ma absolwent Szkoły Handlowej tracić najmniej **jeden rok** na robienie matury gimnazjalnej, która mu do dalszych studjów **zupełnie nie jest potrzebna?**

Trzecim powodem, dla którego młodzież do szkół zawodowych się nie garnie, są **wysokie opłaty w tych szkołach** (n. p. w żeńskiej szkole handlowej w Krakowie **36 złotych miesięcznie!**).

Ostatni powód to — stosunki dzisiejsze — **bezrobocie.** Obecna stagnacja w przemyśle i handlu sprawia, że **niema zupełnie posad** i nawet ci, którzy studja fachowe mają skończone, **nie mają co robić**, cóż dopiero mówić o licznych rzeszach tych, którzy nie mają coprawda studjów, ale doświadczenie i praktykę z czasów n. p. inflacji marki.

POSTULATY SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Może tow. posłowie socjalistyczni postarają się, żeby:

1) ze szkolnictwem zawodowem **nie robiono nowych eksperymentów;**

2) nie obniżano poziomu naukowego szkół w Małopolsce;

3) **nadano jednakowe prawa szkołom średnim zawodowym, jak i ogólnokształcącym.** (Jeżeli szkoły fachowe w b. Królestwie nie odpowiadają poziomowi szkół średnich, to albo poziom ich podnieść, lub też stworzyć z nich niższe szkoły fachowe);

4) **uczyniono naukę w szkołach zawodowych bezpłatną;**

5) przywrócono prawa, jakie posiadała b. Akademja handlowa w Krakowie i we Lwowie, t. zn. aby przyjmowano absolwentów tych szkół do uczelni wyższych handlowych w kraju.

Józek z Bugaja.

Ustawa o warunkowem zawieszeniu wykonania kary ma zastosowanie do wojskowych

Zasadnicze orzeczenie Najwyższego trybunału wojskowego

Krakowski sąd wojskowy, zarówno okręgowy, jak i rejonowy, **odmawiały** odnośnie do osób stanu wojskowego, stosowania ustawy z 10 czerwca 1926 r., t. j. warunkowego zawieszenia wykonania kary. Usiłowania obrońców o zmianę tego stanowiska prawnego rozbijały się o nieugiętość obu powyższych sądów, a akcja tem bardziej była utrudniona ile że motywa odnośnych uchwał, odrzucających prośby o zawieszenie kary, bywały z reguły bardzo lakoniczne. Uchwały te uzasadniono ogólnikami, jak np.: „Prośba o warunkowe zawieszenie kary nie mogła być rozpatrywaną, gdyż ustawa z 10 czerwca 1926 Nr. 61/354 nie dotyczy osób, podlegających właściwości sądów wojskowych", lub też „w merytorycznem załatwieniu zażalenia należało zażalenie to odrzucić, ponieważ ustawa z 10 czerwca 1926 nie dotyczy osób wojskowych". Wobec takiego motywowania uchwał, polemika prawna była oczywiście wielce utrudnioną.

W dyskusjach prywatnych uzasadniali sędziowie wojskowi stanowisko swoje tem, że wojskowy wymiar sprawiedliwości, jak zresztą każdy powinien być jednolitym we wszystkich ziemiach polskich, a ponieważ sądy wojskowe w Kongresówce oraz w województwie poznańskiem, gdzie instytucja warunkowego zawieszenia kary była już dawniej znaną, przed pojawieniem się ustawy z 10 czerwca 1926, dobrodziejstwa warunkowego zawieszania kary do osób stanu wojskowego **nie stosują**, przeto konsekwentnie nie może judykatura małopolskich sądów wojskowych iść po innej linji. W interesie jednolitego wymiaru sprawiedliwości interpretują zatem także i małopolskie sądy wojskowe odnośną ustawę w ten sposób i wywodzą dalej juryści wojskowi: po myśli art. 16 cytowanej ustawy, ma ona obowiązywać na obszarze mocy obowiązującej ustawy austrjackiej o postępowaniu karnem, a ponieważ ustawa ta nie ma zastosowania do podmiotów wojskowych, przeto i ustawa o warunkowem zawieszeniu kary do nich się nie odnosi.

Wykładnia ustawy z gruntu mylna. Ustawodawca **terytorjalnie** ustalił granice, w których ustawa o warunkowem zawieszeniu kary ma obowiązywać. Wolą ustawodawcy było, aby ona obowiązywała na terenie austrjackiej procedury karnej, t. j. w Małopolsce i na Śląsku cieszyńskim.

Nic oczywiście nie pomagały zabiegi obrońców wojskowych, jak długo nie wypowiedziała się w materji tej najwyższa instancja, t. j. Najwyższy Trybunał Wojskowy.

Wczoraj właśnie doręczono mi w przedmiocie tym orzeczenie Najwyższego Trybunału Wojskowego. Orzeczenie z 12 października br. R. 777/26 ustala dwie tezy prawne wielkiej doniosłości, a mianowicie:

Wojskowi nie są pozbawieni dobrodziejstwa ustawy o warunkowem zawieszeniu wykonania kary. Inaczej jednak rzecz się ma, gdy chodzi o **charakter przestępstw**, popełnionych przez wojskowych. **O ile ustawa z 10 czerwca 1926 zdaniem Najwyższego Sądu Wojskowego ma pełne zastosowanie do przestępstw pospolitych, o tyle do przestępstw wojskowych, popełnionych przez osoby wojskowe, zastosowanie powołanej ustawy jest wykluczone".**

II. W wypadkach ukarania wojskowego wyrokiem Sądu **rejonowego** „przez wniesienie zażalenia do wojskowego sądu okręgowego wyczerpuje się tok instancji zgodnie z przepisem art. 11 ust. z 10 czerwca 1926, który to przepis nie dopuszcza dalszych zażaleń do następującej wyższej instancji".

Pierwsza teza dotyczy prawa materjalnego, druga procedury. Odnośnie do pierwszej motywuje Najwyższy Sąd stanowisko swoje tem, **że** art. 15 R. R. M. (rozp. Rady Ministrów z 10 maja 1920) postanawia, iż dzielnicowe ustawy karne **o nadzwyczajnem łagodzeniu kar nie stosują się do zbrodni i występków przewidzianych w wojsk. kod. karnym.**

Druga teza, jako mająca charakter wyłącznie procesowy, laików mniej interesuje.

Możnaby bez trudności wykazać, że prawne zapatrywanie Wojskowego Sądu Najwyższego dopuszczające zastosowanie zawieszenia kary **tylko odnośnie do przestępstw pospolitych** (kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie itp.) nie jest **trafnem.** Pismo codzienne nie jest miejscem odpowiedniem do tego rodzaju ścisłej polemiki. Wystarczy wskazać jednakże, że warunkowe zawieszenie wykonania kary **nie jest żadnem złagodzeniem kary**, lecz instytucją sui generis, uchylającą obowiązek wykonania kary.

A teraz refleksja praktyczna: **kto wynagrodzi krzywdę wyrządzoną tym wszystkim podsądnym, którzy według zapatrywania Najw. Sądu Wojsk. mieli prawo do zawieszenia kary i karę te, z krzywdą własną i skarbu państwa już odbyli?** Sprawa niniejsza jest jednym jeszcze dowodem, że w państwie demokratycznem, jakiem jest niewątpliwie Polska, niema miejsca na sądownictwo wojskowe. **Wymiar sprawiedliwości powinien być właśnie w tym kierunku jednolitym.** Sądownictwo musi mieć bezwzględnie zagwarantowaną niezawisłość sędziowską, formalną i materjalną, a nie może przy wymiarze sprawiedliwości oglądać się na rozkazy z góry, mniejsza o to, czy one pochodzą od dowódców, czy też od wyższych instancyj. Jak długo sędzia wojskowy nie odczuje zupełnej swobody w tym kierunku, nie może być mowy o wymiarze sprawiedliwości. Gdyby zaś miał już tę atmosferę pełnej niezawisłości, upadłaby racja bytu odrębnego sądownictwa. A zyskałby na tem także i skarb państwa, przez ograniczenie wydatków na „dubeltowy" — jak obecnie — wymiar sprawiedliwości.

Dr. Seweryn Gottlieb.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Pod butem Stalina

Koniec „NOP-u" — „nowej opozycji" Trockiego i Zinowjewa

III. HISTORJA „OPOZYCJI"

W poprzednich artykułach wyjaśniliśmy „program" opozycji (NOPu) oraz jej źródła; stwierdziliśmy, że programowym jej postulatem głównym jest konieczność bardziej bezwzględnego traktowania chłopa (celem rozbudowy przemysłu i polepszenia doli robotnika) i że źródłem opozycji jest nietylko walka „wodzów" o władzę, lecz także rzecz głębsza — sprzeczność wewnętrzna samego ustroju bolszewickiego. Istotnie bowiem ustrój ten jest politycznie dyktaturą jednej partji, zaś ekonomicznie ustrojem kapitalistycznym z ogromną przewagą chłopa. Łatwo zrozumieć, że ani ustrój kapitalistyczny nie może dobrze rozwijać się przy dyktaturze, ani partja komunistyczna przy kapitaliźmie i „zasilji" (przewadze) chłopa. Stąd ustawiczne tarcia.

Istotnie, historja opozycji jest już dość długo. Już w roku 1923 opozycja Trockiego (Trocki, Piatakow i t. d.) stała na stanowisku bardzo krytycznem wobec chłopa; jednocześnie podkreślała niemożność budowy Socjalizmu w jednym kraju (Rosji) i konieczność rewolucji europejskiej; wreszcie domagała się demokracji wewnątrz partji. Słowem, wszystkie trzy główne postulaty obecnej opozycji już wówczas zostały sformułowane przez Trockiego. Jak wiadomo, wówczas były niezmiernie ostro krytykowane przez Zinowjewa i Kamieniewa, którzy później (w roku 1926) cofnęli swe zarzuty i przyłączyli się do Trockiego. U samego Trockiego możnaby było znaleźć zalążki ideologji opozycyjnej znacznie wcześniej; jeszcze w okresie rewolucji 1905 roku, nie wierząc w poważniejszą rolę włościaństwa, krytykował go Lenina i propagował dyktaturę samego proletarjatu, — najwyżej opierającego się (nie współdziałającego) na chłopach.

W miarę tego, jak chłopsko-kapitalistyczna istota obecnego rosyjskiego ustroju uwydatniała się coraz bardziej (systematyczne ustępstwa na rzecz „kułaka"), rósł nastrój opozycyjny. Naturalnie, osobista niechęć do twardego sekretarza partji, Stalina, ogromnie się przyczyniła do jej wzmocnienia. Bojujący o władzę wodzowie — Zinowjew i Kamieniew — oparli się wobec tego o „Trockizm", przyjęli jego ideologję i utworzyli „nową opozycję" (NOP). W roku 1923 Trocki, jak wiadomo, pod ciosami Stalina tchórzliwie wycofał się ze swej opozycji, przyrzekł, że już nie będzie broić i zostawił swych przyjaciół najbliższych na pastwę losu (etyka zawsze ta sama). Obecnie (r. 1926) przyłączył się do NOPu i stał się jego filarem.

Słowem, wszyscy niemal starzy bolszewicy znaleźli się w opozycji, w NOPie. Na czele stanęli: Trocki, Zinowjew, Kamieniew, Radek, Krupska (wdowa po Leninie), Piatakow, Sapronow i t. d. W miarę tego, jak stalowa dłoń Stalina coraz bardziej ich gniotła i jednocześnie ujawniał się chłopsko-kułacki „ukłon" (herezja) stalinowców, NOP rósł zawierał stosunki z prowincją, wydawał nielegalną literaturę, urządzał nielegalne zebrania etc. Stalin „wodzów" nie ruszał, ale szeregowców przenosił lub aresztował. W lipcu b. r. na plenum CK partji Stalin rozpoczął represje poważniejsze — przeciwko Kamieniewowi, Łaszewiczowi i t. d. W ciężkiej walce ze Stalinem (a więc także z Bucharinem, Mołotowem, Jarosławskim i t. d.) NOP zaczął współdziałać z bardziej prawicowymi opozycjonistami, jak Sokolnikow, Miedwiediew, Szlapnikow.

Walka coraz bardziej się zaogniała. Stalin działał nietylko represjami, ale także przejął od NOPu niektóre jego postulaty i sam w życie je wprowadzał, aby odebrać, że tak powiemy, wiatr żaglom NOPu. A więc:

pogorszył prawo wyborcze chłopów,

kazał podnieść płacę niektórym kategorjom robotników,

polecił mocniej opodatkować „czastnika" (prywatnego kapitalistę),

polecił wyasygnować 900 miljonów rubli na industrjację etc.

Słowem, działał systematycznie. Jednocześnie zmobilizował swój cały olbrzymi, wprost kolosalny „aparat" organizacyjny, aby odeprzeć ataki NOPu. Zbliżała się bowiem (obecnie obradująca) 15 konferencja partji i trzeba było odpowiednio przygotować wybory na tę konferencję. Stalin dobrze pamiętał, iż na zjeździe partji w grudniu 1925 r. NOP — jakkolwiek zwyciężony — zgotował mu kilka gorzkich minut (mowa Kamieniewa). Najlepiejby było wodzów NOPu wogóle na zjazd nie dopuścić!..

W Nr. 240 „Prawdy" (z 17 października) znajdujemy w olbrzymiem „Izwieszczenii" (powiadomieniu) CK oficjalną, stalinowską historję dalszych wydarzeń. Z końcem września b. r. robota NOPu przybrała „szczególnie groźny" charakter. Opozycja, łamiąc dyscyplinę partji, zaczęła otwarcie referować na jaczejkach, żądając otwartej dyskusji — w komunistycznej akademji, dalej w jaczejce Riazańsko-Uralskiej Kolei (30 września, Trocki), w jaczejce fabryki „Awiopribor" (1 października, Trocki, Zinowjew) i t. d. Jaczejki jednak pono w ogromnej większości wypowiedziały się za hasłami Stalina. Wówczas (4 października) Trocki, Zinowjew i inni wnieśli do CK partji propozycję „zlikwidowania ciężkiego okresu wewnątrzpartyjnej walki". CK z zadowoleniem przyjął propozycję i opracował warunki (7 października). Jednakowoż NOP spróbował jeszcze wystąpić w Leningradzie (7 października, Zinowjew), ale i tam spotkał się z kontratakiem stalinowców. Z pertraktacji z NOPem CK wyjaśnił, iż NOP zgadza się potępić wyrzuconego z partji prawicowca Ossowskiego (żądał dwóch partyj!), ale chce jednocześnie utrzymać swą frakcję i nie zgadza się odstępować od lewicy Kominternu (np. Ruth Fischer w Niemczech).

Wówczas CK opracował ultimatum, złożone z 8 punktów. Stwierdza bowiem, iż ogromna większość partji wypowiedziała się przeciw NOPowi — w Moskwie np. z 53 tysięcy członków partji, którzy brali udział w głosowaniach, za NOPem głosowało 171, wstrzymało się 87; w Leningradzie na 34 tysiące głosowało za NOPem 325, wstrzymało się 126. Słowem, Stalin (CK) opracował 8 ultymatywnych waruneczków:

1) NOP podporządkowuje się wszystkim decyzjom partji;

2) przyznaje, że robota jego była szkodliwa;

3) przyznaje, iż złamała decyzje ostatniego (14) zjazdu, zakazujące dyskusji;

4) przerywa natychmiast wszelką frakcyjną robotę;

5) otwarcie potępia „renegatów" i „mieńszewików" Ossowskiego i Miedwiediewa, propagujących likwidację Kominternu;

6) potępia swych przyjaciół z Kominternu, jak: R. Fischer, Weber, Maslow i t. d.);

7) przestaje grozić rozłamem w partji;

8) przestaje, nawet pośrednio, popierać opozycjonistów w Kominternie (Bordigę we Włoszech, Suwarina we Francji i t. d.).

Niezłe waruneczki. Co było jednak robić?.. Trockiści nigdy nie grzeszyli zbytkiem męstwa. Niedarmo stalinowski nadworny poeta, Diemjan Biedny, niemal codziennie kpił z Trockiego na szpaltach bolszewickiej prasy.

Słowem, osaczeni opozycjoniści poddali się. W tym samym (240) numerze „Prawdy" opublikowali „ZAJAWLENIE" (oświadczenie), w którem wprawdzie stwierdzają, iż „obstają przy swych poglądach", ale twarde stalinowskie warunki przyjmują całkowicie. Niezwykły to dokument, świadectwo słabości i tchórzostwa! „Uważamy swe kroki (w kierunku tworzenia frakcji) za szkodliwe, frakcyjnej metody się wyrzekamy". Przyznajemy, że złamaliśmy polecenia CK. Potępiamy opozycjonistów z Kominternu i t. d.

Stalin triumfuje. W owem „powiadomieniu" CK, przedstawiającem historję walki, czytamy, iż CK z zadowoleniem stwierdza, iż opozycja w zasadzie („w osnownom") przyjęła postawione jej warunki".

Tak „wodzowie" NOPu sami siebie oćwiczyli, Stalina przeprosili i przyjaciół zdradzili. Zaiste, niezwykła „rewolucyjna" etyka. Trocki coprawda tylko powtórzył to, co uczynił w roku 1923.

Co dalej? Walka bynajmniej nie skończona! Cały szereg opozycjonistów „Zajawlenja" nie podpisał. I walka, wypływająca — jak widzieliśmy — ze sprzeczności bolszewickiego ustroju, wre dalej. Musimy się zastanowić teraz nad jej perspektywami oraz nad ważnemi konsekwencjami politycznemi prowadzonej (tymczasowej!) likwidacji NOPu, której historję już znamy. Uczynimy to w ostatnim artykule.

UWAGI

„Dla Pomorza — Pomorzanie!"

Jednym z atutów, jakie wygrywa endecja w walce z obecnym rządem, jest podsycanie separatyzmów dzielnicowych. Jest to na pozór paradoksalne. Obóz endecji chętnie zwie się „wszechpolskim", a więc rzekomo z programem — niegdyś zbierania ziem polskich w jedną całość, a dziś cementowania ich i spajania. Wbrew „wszechpolskiej" nazwie i programowi, endecja od chwili powstania państwa polskiego wygrywa antagonizmy dzielnicowe. Więc „broni" b. zaboru rosyjskiego przed urzędnikami z Małopolski, więc budzi w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku niechęć do „Galicjaków z Kongresówy". Wszakże w r. 1920 tworzono osobną armję wielkopolską, wsz... że po przewrocie majowym posuwano się do żądania całkowitej autonomji ziem zachodnich!

Tem dziwniejsze były te separatystyczne dążenia, że budziły je i podsycały elementy napływowe. Przecież niemal wszyscy obecni przywódcy separatyzmu wielkopolskiego — to przybysze ... Małopolski lub Kongresówki!

W prasie endeckiej znajdujemy uchwały ...dzielnego zjazdu rady naczelnej Związku Obrony Kresów Zachodnich w Toruniu „z udziałem delegatów wszystkich okręgów w państwie". Jedna z rezolucyj domaga się

> „przyspieszenia wykonania reformy rolnej ... Pomorzu, gdyż 50% większej własności ro... znajduje się w rękach Niemców — przycz... przy realizacji reformy **powinien być uwzględniony w pierwszym rzędzie element miejscowy**". Inna rezolucja podkreśla, że „przy obsadzaniu stanowisk urzędniczych przedewszystkiem powinno się uwzględniać **miejscową inteligencję**".

A gdyby tak jaki zjazd chłopstwa ukraińskiego lub białoruskiego uchwalił rezolucję, żądającą przyspieszenia reformy rolnej — przyczem „**powinien być uwzględniony w pierwszym rzędzie element miejscowy**"?

A gdyby tak jakiś zjazd ukraiński powziął uchwałę, żądającą obsadzania stanowisk urzędniczych miejscową ukraińską inteligencją? Wprawdzie ... bylczej inteligencji białoruskiej czy ukraińskiej w byłym zaborze rosyjskim jest niewiele, ale w ... Galicji znaleźć jej można sporo! Ileżby to ... gromów w prasie endeckiej!

Nie znaczy to byśmy uchwały zjazdu toruńskiego w sprawie reformy rolnej uważali za niesłuszne. Ale chcemy wytknąć chjenie, że posiada ... dwie miary, jedną dla siebie drugą dla innych.

W podobny kłopot popada chjena, obmyślając plany reformy wyborczej. Okrojenie praw mniejszości da pożądane przez chjenę wyniki na ... miach rdzennie polskich — ale na Kresach mo... poszczerbi polską mniejszość na rzecz ukraiń... i białorusinów... A więc dwie miary i dwie ordynacje — jedna dla ziem rdzennie polskich, druga dla kresów. Jedna ordynacja ma zlikwidować reprezentację mniejszości (niepolskich i lewicowych w województwach centralnych), druga wzmóc reprezentację mniejszości (polskiej — na kresach).

O „wszechpolacy"! jedno jest państwo polsk... jednakie muszą być w niem obowiązki i jednak... prawa!

LISTY Z KRAJU

—o—

Oświęcim, 31 października.

Zaniedbane szkolnictwo. — Przysposobienie wojskowe. — Strajk piekarski. — Stosunki pocztowe. — Baraki.

Najbogatsza gmina w powiecie oświęcimskim, Brzezinka, na punkcie budynków szkolnych przedstawia obraz nędzy i rozpaczy. Budynki szkolne są zaniedbane, nie odpowiadają najskromniejszym wymogom hygieny, wynajęte częściowo w domach zupełnie na ten cel nieodpowiednich, odstręczają raczej młodzież od nauki szkolnej. Rada gminna, opanowana przez fabrykantów i kupców, jest wrogo usposobioną dla oświaty. Taż Rada gminna odmówiła subwencji dla poparcia kursów wieczornych dla młodzieży robotniczej, przepisanych ustawami, ale na inne cele zbyteczne wydatków nie szczędzi. Zarząd tymczasowy powiatu samorządowego jest głuchy na wszelkie zażalenia w tym kierunku i najwyższy czas, aby połączyć gminy okoliczne z miastem Oświęcimem, zadecydować utworzenie Wydziału powiatowego, bo inaczej powiat oświęcimski pod względem administracji należeć będzie do najgorszych. Województwo nie ma żadnego zrozumienia dla potrzeb powiatu, mimo że gospodarka w powiecie wymaga nagłej reformy i kontroli, bo sobkowstwo święci tutaj triumfy. O utworzeniu funduszu opieki społecznej w gminach i w powiecie wcale nie słychać, bo Wydział opieki społecznej w województwie nie interesuje się temi sprawami.

W październiku odbył się przegląd hufców przysposobienia wojskowego. Władze wojskowe były pod komendą Sokoła w Brzeszczach. Jakkolwiek Strzelcy stanowią najliczniejszy zastęp obok hufców szkolnych, to jednak na każdym kroku widocznie wysuwano niecałą 10-tkę, ćwiczącą w Brzeszczach, a nawet wysłano do czasopism tendencyjne sprawozdanie, jakoby Sokoli byli czołowym hufcem w powiecie, podczas gdy rzeczywistość wykazała, że nawet dziesiątej części ćwiczących niema w Sokole w Brzeszczach. Strzelcy są słusznie rozżaleni na postępowanie instruktora wojskowego, tak przy ugrupowaniu pochodu, jako też przy rozdzielaniu nagród dla zawodników. Byłoby pożądaną rzeczą, aby ze strony władz wojskowych większa przedmiotowość w traktowaniu poszczególnych oddziałów była widoczna, w przeciwnym bowiem razie taka akcja przysposobienia wojskowego staje się akcją polityczną, a mianowicie, jak u nas, dla poparcia endecji, grupującej się w Sokole w Brzeszczach. Bolesne to, że niektórzy robotnicy w Brzeszczach każą swoim dzieciom chodzić na ćwiczenia Sokołów pod naciskiem swoich przełożonych. Zarząd państwowej kopalni w Brzeszczach mógłby w tym kierunku także równomiernie traktować akcję rządową przysposobienia wojskowego, a nie wywierać nacisku dla pogłębienia różnic między poszczególnemi hufcami ćwiczebnemi.

Majstrowie żydowscy chcieli zmusić robotników piekarskich do pracy przez kilka godzin w niedzielę. Robotnicy wobec tego rozpoczęli strajk, a chrześcijańskie władze polskie wcale nie myślą wglądnąć w to, że spoczynek niedzielny jest nietylko ustawowo nakazany, lecz także podobno w teorji przez chrześcijan popierany. Inspektorat pracy nie zna drogi do Oświęcimia. Za przekroczenie ustawy o odpoczynku niedzielnym otrzymuje majster karę w postaci 5 złotych grzywny, temsamem otrzymuje zachętę do lekceważenia takich ustaw, boć przecież interes czysty ma majster w łamaniu ustaw, gdyż kara nie pozostaje w żadnym stosunku do zysku z powodu niedotrzymania przepisów prawnych.

Sposób przewożenia poczty na dworzec wywołuje w mieście żywą wesołość. Brak tylko rysownika pisma humorystycznego, któryby utrwalił te komiczne, ale przecież smutne stosunki. Na brak sił w telegrafie powszechnie się użalają.

Szkoła w barakach dla dzieci uchodźców śląskich i dzieci wojskowych nikt się nie chce interesować. Rząd osiedlił kilka tysięcy osób, ale nie chce pospieszyć gminie miasta Oświęcimia z pomocą w urządzeniu przyzwoitem tej szkoły. Ze uchodźcom śląskim władze państwowe nie chcą pospieszyć z pomocą należytą, mimo zasług wielkich, jakie położyli w walce z Czechami o granice państwa, to jest rzecz notorycznie znana. Pozostaje chyba jeszcze droga zbierania składek między Polonją w Czechosłowacji dla tych ofiar wojny, bo w Polsce rzetelnie nikt się tą sprawą nie chce zająć. Wstyd, że bezrobotni uchodźcy muszą zbierać między sobą składki na zakupno węgla do szkoły w barakach. Również należy uregulować z urzędu sprawę przynależności państwowej tych uchodźców, bo starania o uznanie ich za obywateli polskich natrafiają na trudności z powodu trudności uzyskania swojszczyzny w gminach tutejszych. Dochodzi do tego, że niejeden uchodźca, który walczył o granice państwa z Czechami, musi prosić konsulat czeski o wystawienie paszportu czeskiego, bo władze polskie odmawiają uznania tych dzielnych Polaków za obywateli polskich. Należy przecież raz przystąpić do rozwiązania tej kwestji, a przedewszystkiem uregulować ich przynależność państwową, ufundować należycie szkołę powszechną dla ich dzieci i wypłacić tylekrotnie przyrzekane odszkodowanie. Dotąd władze polskie były bardzo energiczne tylko w tym kierunku, aby szupasem odstawiać uchodźców do różnych gmin, nie interesując się o los ich dalszy.

—ooo—

Limanowa, 4 listopada.

W ostatnich tygodniach rozpoczęli piastowcy swą robotę przedwyborczą. Ponieważ na wsi nie mają czego szukać, urządzają zebrania po miasteczkach. Witos, że to jak wiadomo, ma „tęgi nos", „wyniuchuje sytuację" za pośrednictwem swoich podkomendnych. I tak urządzono zebranie w Limanowej. Zjechał tu generalissimus listopadowy, krwawy minister Kiernik z posłem Potoczkiem i kilku inteligentów, jako kandydaci na chłopskich posłów. Przybyło zaledwie kilkunastu chłopów, których wraz z żonami zaagitował obietnicami lub groźbami znany już czytelnikom „Naprzodu" wójt ze Sowlin, Mamak. Chłopi ci mieli bardzo głupie miny, jakby wstydząc się, że przybyli na zgromadzenie Witosowe. Przewodniczył jakiś ćwierć-inteligent z Mszany Dolnej, prezes piastowców na powiat limanowski. Przy bufecie podrwiwali sobie chłopi z panów posłów, zwłaszcza o jednym kandydacie na posła opowiadano, że pan ten ma bardzo brzydką konduitę, że za kradzież pasa z wagonu kolejowego siedział kilka miesięcy w kryminale, a za okradzenie Składnicy Kółek rolniczych także coś „liznął". Nazwiska tego przyszłego posła nie wymieniamy, żeby mu nie popsuć karjery! Bajecznie zaprezentował się inny kandydat na posła, p. Cięciel. Ten pan Cięciel, profesor gimn. z Nowego Sącza, handlarz nierogacizny, chjeno-piastowiec, opowiadał chłopom wiadomości, wyczytane w „Kurjerku" o wywozie węgla do Anglji i inne bzdury. „Rząd obecny, — mówił p. profesor, — nic robi nic dobrego, a dla chłopów jest szkodliwy, bo wybiera podatki. Wprawdzie i ja, — mówił, — płacę podatek (20 zł. miesięcznie), ale rząd daje mi pensję na życie i na podatek!" Drugi dowód, że rząd obecny jest nieudolny i zły dla chłopów, bo „pod obecnym rządem chłopi nakopali mniej ziemniaków (sic!), niż pod inne lata za innych rządów! Gorliwy brał udział w zgromadzeniu i także przemawiał „chłop piastowiec", obszarnik p. Streng, sekretarz Rady powiatowej w Limanowej, zajmujący prawem kaduka dobrze płatną posadę, gdy kilku zdolnych i fachowych inteligentów w Limanowej jako bezrobotni cierpią z dziećmi nędzę.

Właściwe czynniki powinny zająć się p. obszarnikiem Strengiem, aby oddał się wyłącznie pracy na roli, a posadę zostawił dla rzeczywiście potrzebującego. Przytem pan Streng może nadal pozostać wiernym sługą Witosa, tego mu nikt nie zazdrości!

Ostatni przemawiał p. Kiernik i wytoczył najcięższe działa. „Marszałek Piłsudski, — powiadał, — pobiera 30 tysięcy złotych miesięcznie, a usunął wszystkich fachowych austrjackich oficerów, rej zaś wodzą sami legjoniści".

Efekt tego zgromadzenia był dla Piasta fatalny, mimo, że nikt z przeciwników Piasta nie przemawiał, bo tylko „swoich za legitymacjami" wpuszczano na salę, a zgłaszającemu się do głosu urzędnikowi kolejowemu tow. S., przewodniczący i p. Kiernik nie pozwolili przemawiać.

Wszyscy mowcy, nie wyłączając p. Kiernika, prócz czczej gadaniny, nie mieli nic ciekawego i ważnego do powiedzenia, a chłopi, rozchodząc się, żałowali, że wogóle przyszli, bo niczego od pp. posłów się nie dowiedzieli.

P. Witos może przyjąć do wiadomości, że jego wpływy w Limanowskiem djabli wzięli.

—ooo—

Sanok, 3 listopada.

WIEC ENDECKI DLA SOCJALISTÓW

Dnia 27 października br. odbył się w Sanoku w sali Sokoła wiec endecki za zaproszeniami, gdyż posłom kliki endeckiej brak jest odwagi puścić naszych towarzyszów na sprawozdanie poselskie. Salę wypełnili w przeważnej części urzędnicy państwowi i prywatni a i nieliczna część robotników. Po referatach p. posła Rymara i Matłosza otrzymał w dyskusji pierwszy głos tow. Dederko, który w dłuższem rzeczowem przemówieniu wyświetlił zgromadzonym system fałszywej polityki endeckiej, wrogiej dla klasy pracującej. Zgromadzeni z uznaniem przyjęli wywody tow. Dederki, darząc go hucznemi oklaskami. Następnie przemawiał p. Paradysz, kierownik jednej ze szkół miejscowych, stając w obronie czci legjonistów i piętnując twierdzenia p. Matłosza, że „do legjonów poszli ludzie różni, ci lepsi wyginęli, a pozostali tylko karjerowicze". Krzyczał jeszcze p. Matłosz i tłómaczył Rymar, ale bez skutku. Przewodniczący p. Jasio Kilar, aczkolwiek go zmęczyło dźwiganie ciałka (300 kg żywej wagi), to jednak wytrwał na stanowisku i chciał przemycić rezolucję endecką, lecz wobec stanowczego sprzeciwu zgromadzonych i słabego poparcia skonsternowanych endeków (**bo nawet część dawnych wyborców 8-ki odwróciła się od swoich menerów**), musiał zamiaru zaniechać i cała impreza wzięła w łeb.

Endecki wiec za zaproszeniami zakończono uroczyście odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i jeśli pp. Matłosz, Rymar i spółka będą chcieli okłamywać nieuświadomionych, to chyba wtedy, gdy zebrania będą urządzali za zaproszeniami z fotografjami i podpisaniem rezolucji, zanim słuchacze wejdą na salę. **W. G.**

—ooo—

Żywiec, 5 listopada.

DZIWNY PROGRAM

W 42 numerze „Strzelca" wyczytałem w artykule „Święto P. W. w Żywcu" o „zasługach" starosty żywieckiego około rozwoju Związku Strzeleckiego w żywieckim powiecie. Z tego również artykułu dowiedziałem się, że w republikańskiej Polsce żyją arcyksiążęta Habsburgowie, którzy się interesują pracami społecznemi. Podobno tytułów rodowych w Polsce niema, tymczasem urzędowy organ „Strzelec" pisze co innego; jak napisane tak, to pewnie prawda.

Do powyżej wymienionego artykułu „Strzelca" dodać trzeba pewne wyjaśnienia, które oświetlą nieco nasze ogólne położenie na dziś i na jutro.

Pan starosta Skwarczyński, o którym piszą w „Strzelcu", jest nieprzeciętnym starostą piastowskim, który umie sobie zdobyć wpływy w Związku Strzeleckim i wpływy te przydać mu się mogą na przyszłość, a właśnie tego potrzeba dla p. Witosa. To nie jest wyjątek, że piastowcy się garną do „Strzelca", znane są wypadki takie gdzieindziej! Strzelcy są apolityczni, a więc i piastowcy tam mogą mieć miejsce; tak to wygląda formalnie, w rzeczywistości jest to bardzo sprytne posunięcie p. Witosa na szachownicy politycznej.

Z chwilą przystąpienia do Związku Strzeleckiego ma się też i większą swobodę ruchów, bo nosi się w zanadrzu patent patrjotyzmu i sanacji moralnej i wtedy nie pomogą skargi, żale, krzyki na administracje takie czy inne, bo to „malkontenci wypisują". Tak jest i u nas w Żywieczczyźnie. W sierpniu b. r. były artykuły w „Naprzodzie" o wzroście bezrobocia wskutek zamknięcia tartaku habsburskiego w Dolnej Rycerce, a nieco dawniej w Soli! Były artykuły o wyzysku robotnika, któremu w lecie płacono za robotę 1 zł. 50 gr.! Alarmowano, że Soła nieuregulowana, niszczy domostwa, pola, zabiera plony, grozi zniszczeniem drogi strategicznej i t. d., ale to bezskutecznie, bo rząd „sanacji moralnej" widzi tylko mundur strzelecki.

W Żywcu i w powiecie czuje się piast i chjena jak za dawnych czasów, głośno mówią o powrocie swym do władzy, a ludność, popadająca w coraz większą nędzę, przestaje ufać w „sanację moralną". Choć sam jestem ludowcem, to muszę wyznać prawdę, że gdyby nie pisma i wiece PPS, to tu w Żywieckiem nie czulibyśmy zdrowszego powietrza demokratycznego.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC TOW. KWAPIŃSKIEGO W SKAWINIE

Dnia 25 października br. odbyło się w Skawinie publiczne zgromadzenie w sali jadalnianej robotników fabryki wyrobów szamotowych. Zgromadzenie o godzinie 4'30 zagaił tow. Klimas, przewodniczący organizacji robotników wymienionej fabryki, proponując na przewodniczącego tow. Jasińskiego. Tow. Jasiński udzielił głosu tow. posłowi **Kwapińskiemu**, który w półtoragodzinnej przemowie objaśnił sytuację polityczną i gospodarczą w Polsce, oraz stosunek partji do obecnego rządu. Zgromadzenie miało nastrój poważny, zebrani w wielkiem skupieniu słuchali wywodów tow. Kwapińskiego. Sala rozbrzmiewała długotrwałemi oklaskami oraz okrzykami: „niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!" Następnie przemawiał tow. Matula, sekretarz okręgowy robotników chemicznych, który omówił sprawy organizacyjne oraz napiętnował rozbijaczy organizacyj robotniczych. Nie mając żadnej siły do jakiejkolwiek akcji w ruchu robotniczym, chwytają się oni przeróżnych kłamstw, piszą głupie ulotki, byle tylko ogłupiać robotników, a tem samem szkodzić sprawie robotniczej. Tow. Jasiński zaapelował do robotników, aby więcej się interesowali prasą i czytali gazety, jak „Naprzód", „Głos kobiet", „Chłopską prawdę" oraz „Pobudkę". Wkońcu tow. Jasiński wniósł okrzyk na cześć tow. Kwapińskiego, który zebrani trzykrotnie powtórzyli. Tow. poseł Kwapiński, dziękując za uznanie, wniósł okrzyk: „niech żyją Związki zawodowe!", co po trzykroć zgromadzeni powtórzyli.

Po omówieniu spraw fabrycznych przez tow. Stawarza, tow. Jasiński zamknął zgromadzenie i zaintonował „Czerwony Sztandar", co zgromadzeni podchwycili.

NOWA PLACÓWKA ZAWODOWA I OŚWIATOWA W KOBIERZYNIE

Dnia 27 października odbyło się w państwowym zakładzie w Kobierzynie wielkie zebranie organizacyjne. — Po zagajeniu i wyborze prezydjum w osobach tow. Mieczysława Warchała i Stefana Czaplickiego, do licznie zgromadzonych pracowników i pracownic zakładu przemówił tow. Szczepan Fleszar o celach i zadaniach organizacji zawodowych, wzywając zebranych do wstąpienia do Związku pracowników użyteczności publicznej. — Jako drugi referent przemawiał tow. Roman Szymański, który przedstawiwszy pokrótce historję ruchu robotniczego, wskazał na konieczność tworzenia we wszystkich ośrodkach robotniczych placówek oświatowych przez otwieranie oddziałów Tow. Uniwersytetu Robotniczego. — Żywe okrzyki zebranych wyraziły gotowość uczestników wstąpienia w zorganizowane szeregi robotnicze.

Owocem dyskusji, w której zabierali głos tow. Świątek, Chodesan, Fleszar, było jednogłośne uchwalenie wniosku o wstąpieniu do Związku zaw. robotn. Użyteczności publicznej i wybranie Zarządu w osobach tow.: Miecz. Warchała, Czaplickiego, Kat. Krzyżakówny, St. Muchówny, Zygm. Goślińskiego, Franc. Kuczawskiego, St. Gorgonia, Jana Dobrego, Franc. Heizera, Franc. Bromirskiego, Karola Świętka, Adama Mosana, Bazylego Omeckiego. Zgłosiła się też liczna grupa uczestników, wyrażająca gotowość założenia oddziału TUR.

WIEC PPS W TARNOWIE

W niedzielę dnia 31 października przedpołudniem odbyło się w sali Domu robotniczego zgromadzenie publiczne. Zagaił tow. Szumski, przewodniczył tow. Łachecki. Dłuższy referat o sytuacji gospodarczej i politycznej wygłosił tow. poseł Władysław **Uziembło.** Przemawiał dalej tow. Adam Ciołkosz, wzywając do masowego udziału w obchodzie rocznicy walk listopadowych. — Jednogłośnie uchwalono rezolucje następującej treści:

Zgromadzeni 1) wyrażają pełne zaufanie władzom PPS i klubowi poselskiemu PPS;

2) wyrażają swe głębokie zaniepokojenie z powodu knowań monarchistycznych i faszystowskich, którym niestety rząd nie przeciwdziała;

3) oświadczają, że jako swój cel nadal upatrują powołanie do życia rządu robotniczo-chłopskiego, który jedynie potrafi zapewnić Polsce rozwój w kierunku prawdziwej demokracji politycznej i społecznej;

4) zwracają uwagę całej klasy robotniczej na niebezpieczeństwa, grożące jej ze strony reakcji, wobec czego nakazem chwili jest wzmożona działalność organizacyjna i agitacyjna.

Wreszcie rezolucja powtarza znane postulaty pod adresem rządu, uchwalone przez Radę naczelną PPS.

KONFERENCJA OKRĘGOWA W TARNOWIE.

W ostatnią niedzielę popołudniu odbyła się w Tarnowie konferencja okręgowa w udekorowanej sztandarami sali Domu robotniczego. Zagaił przewodniczący OKR tow. K. Ciołkosz, poczem składano sprawozdania i dyskutowano nad metodami pracy. Przemawiali tow. Żarek, Ziemiowski, Niedermajer, Główczyk, Petryla, A. Ciołkosz, Bialik, Hutter, Kret, Metryka, poseł Uziembło, wreszcie tow. K. Ciołkosz zreasumował wyniki dyskusji. Uchwalono między innemi stworzyć jak najgęściejszą sieć mężów zaufania w całym okręgu, wzmocnić kolportaż wydawnictw partyjnych itd. Następnie tow. poseł Uziembło wygłosił referat o sytuacji politycznej. Na zakończenie chór młodzieży odśpiewał pieśni robotnicze.

TOW. UNIW. ROBOTNICZEGO W TARNOWIE

zorganizowało kurs, który potrwa około trzech miesięcy. Na kursie wykładane są następujące przedmioty: 1) organizacja szkół w Polsce i postulaty szkolne demokracji, 2) choroby zakaźne i zawodowe, 3) ekonomja społeczna, 4) Nauka o państwie i konstytucja polska, 5) teorja socjalizmu, 6) historja ubezpieczeń społecznych i ustawodawstwo socjalne, 7) ustawa o kasach chorych. Wykłady odbywają się w Domu robotniczym 3 razy w tygodniu. Udział w kursie bierze 27 słuchaczy, przeważnie z młodzieży robotniczej.

GNĘBIENIE SOCJALISTÓW W ROSJI

Najgorszem w systemie teroru, jakim rząd bolszewicki gnębi socjalistów, jest to, że niema w Rosji żadnych gwarancyj sądowych. Z pośród wielu tysięcy uwięzionych socjalistów i anarchistów tylko kilku — można ich dosłownie wyliczyć na palcach — skazanych zostało sądownie. To samo dotyczy rozlicznych uwięzionych młodocianych socjalistów. Jednego jedynego towarzysza młodocianego skazano wyrokiem sądowym, wszystkich innych pozbawiono wolności w drodze administracyjnej samowoli.

Ale i tem rząd się nie zadowala. Więźniów, którzy już odsiedzieli swą karę, nie wypuszcza się na wolność. Znowu bez rozprawy sądowej, lecz w drodze zwykłego rozporządzenia G. P. U., wysyła się więźniów — socjalistycznych wprost z więzień do odległych miejsc zesłania. Niedawno następujący członkowie Związku socjalno-demokratycznej młodzieży robotniczej, którzy właśnie ukończyli swą karę więzienia w Tobolsku i Werchnie—Uralsku, zostali deportowani na zesłanie na Sybir: Włodzimierz Rubinstein de Naryma, J. Oislender do północnej części okręgu tobolskiego, Mikołaj Seliger i Jakób Gimelfarb do okręgu Kirgiskiego. Wszyscy ci czterej towarzysze przesiedzieli w więzieniu 3 do 3 i pół lat, z tego 2 lata na wyspach Sołowieckich. Teraz skazano ich na 3 lata zesłania. Najstarszy z nich ma 23 lata życia.

DOM IM. SOMOGYI'EGO W BUDAPESZCIE

Z końcem września otwarto w Budapeszcie nowy dom robotniczy, noszący nazwę Somogyi'ego, wielkiego męczennika socjalizmu węgierskiego, zamordowanego przez bandytów Horthy'ego. Dom znajduje się w Budzie w dzielnicy fabrycznej, zamieszkanej głównie przez robotników. Jest to wielki, imponujący budynek. Główna sala może pomieścić prawie 2000 osób. W uroczystości otwarcia domu, do którego wzniesienia robotnicy budapeszteńscy przyczynili się z największym entuzjazmem i ofiarnością, brało udział około 10.000 osób.

Na czasie

PAN KOMANDOR BARTOSZEWICZ

Odkąd pływał, w czas potopu,
Praszczur Noe w swojej arce,
Takich rzeczy nie bywało
Nigdy, w żadnej marynarce.

Pan komandor, pan komandor,
Gracko wziął się do roboty:
Do kieszeni zgarniał „flotę"
Na budowę polskiej floty.

Pan komandor nic nie winien,
Choć fałszował nieco księgi...
To dla dobra przecież państwa,
To dla jego wszak potęgi.

Proces pana komandora
Ma znaczenie i niemałe,
Odkrył w naszej marynarce
Korupcyjne bagno całe.

Niechaj każdy więc współczuje
Z naszą małą, szczupłą flotą,
Iż, nim wyszła w pełne morze,
W tak ohydne wpadła błoto. **Ordo.**

Przegląd społeczny

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA KRAKOWSKIEJ ORGANIZACJI MURARZY

W przyszłą niedzielę 14 listopada urządza krakowska organizacja murarzy uroczystość **35-lecia początków klasowego ruchu organizacyjnego krakowskich robotników budowlanych.** Uroczystość odbędzie się w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, o godzinie 9 rano. Na program jubileuszu złożą się popisy orkiestry, chór robotniczy, referat z historji organizacji murarzy w Krakowie, uczczenie Jubilatów i wręczenie im pamiątek, wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru.

Po południu odbędzie się w Domu Robotniczym uroczysta wieczornica, po niej zabawa taneczna.

—ooo—

Z KRAKOWSKIEJ ORGANIZACJI KOBIET PPS

Działalność krakowskiej organizacji kobiet PPS rozwija się w jesieni br. **bardzo pomyślnie.** Zdaje się, że lodowy nastrój apatji u kobiet proletarjackich Krakowa **został przełamany** i że piękne początki uwieńczone zostaną równie pięknemi skutkami. Już obecnie organizacja **dotarła do ogółu robotnic fabryki tytoniu i zakładów mundurowych,** powoli rozszerzamy nasz stan posiadania na fabryki tutek „Herbewo" i „Wisła" oraz na t. zw. guzikarnię na Podgórzu.

Cykl odczytów popularno - lekarskich zapoczątkował tow. Dr. **Kaplicki** pięknym wykładem o chorobach wenerycznych. Odczyt skupił w Domu Robotniczym dawno niewidzianą masę towarzyszek, które tylko z trudem zdołały się pomieścić w dużej sali Domu Robotniczego. Drugi z kolei odczyt wygłosił tow. Dr. **Kunicki,** obierając sobie jako temat sprawę gruźlicy. **I ten** odczyt zgromadził bardzo znaczną liczbę kobiet - robotnic.

Organizacja projektuje jeszcze cały szereg podobnych odczytów i pogadanek, które niewątpliwie spotkają się z życzliwem przyjęciem u ogółu towarzyszek.

—ooo—

KONFERENCJA GÓRNIKÓW ZAGŁĘBIA CHRZANOWSKIEGO

W niedzielę 24 z. m. odbyła się w Chrzanowie konferencja członków Zarządów Oddziałów CZG i Rad kopalnianych. Na konferencję przybyli delegaci ze wszystkich kopalń, należących do Okręgowego Sekretarjatu CZG w Chrzanowie. Konferencję zagaił tow. sekretarz Papuga, proponując na przewodniczących tow. Bożka i Chechelskiego Wawrzyńca, zaś na sekretarzy tow. Ciołczyka i Mentla. O obecnej sytuacji w górnictwie, rewizji umowy, kasach brackich, jak również o walce z drożyzną, referował tow. Papuga. Referent wyjaśnił delegatom trwanie strajku górniczego w Anglji i istniejącą obecnie w Polsce sytuację w górnictwie. Referent omówił sprawę kas brackich i sprawy związkowe. Następnie omawiano sprawę podwyżki zarobków i sprawę drożyzny. W dyskusji zabierali głos tow. Bożek, Mentel, Pazdziora, Starzycki, Wroński, Dziuba, Banasik, Chechelski i Ciołczyk. W przemówieniach wszyscy delegaci wskazywali na ważność sytuacji, w jakiej się klasa pracująca znajduje, a szczególnie górnictwo. — Wskazywano na szalejącą nagonkę za jak największem wydobyciem węgla i na niezważanie na przepisy górniczo-policyjne, wskutek czego **nieszczęśliwe wypadki szerzą się po wszystkich kopalniach w zastraszający sposób.** Na konferencję przybył także z chrzanowskiej fabryki lokomotyw niejaki Nosek i zabrał głos, lecz zamiast mówić o rzeczach, będących na porządku dziennym, zaczął wyładowywać ze siebie to, co mu wbili w głowę Czuma i Rosenzweig-Różycki. Biedaczysko próbował omawiać sposób zawierania umów w górnictwie i przy tem się najdokładniej przyznał, z jaką intencją przyszedł na konferencję. Dostał też od tow. Papugi, jak również i od wszystkich delegatów taką odprawę, że usiadł spokojnie i przysłuchiwał się rozumnym przemówieniom wszystkich delegatów. Nosek jest człowiekiem młodym i prawdopodobnie gdyby chodził na rozumne konferencje i zgromadzenia, to mógłby się dużo pożytecznych dla siebie i robotników rzeczy nauczyć, lecz nietylko Noska zrobili demagodzy nieszczęśliwym. Po przeprowadzeniu bardzo obszernej i rzeczowej dyskusji zostały jednomyślnie uchwalone następujące rezolucje:

1) Konferencja Okręgowa Centralnego Związku Górników Zagłębia Chrzanowskiego, funkcjonarjuszy Zarządów Oddziałów i Rad Kopalnianych, po dokładnem rozważeniu dzisiejszej sytuacji wogóle, a w górnictwie w szczególności, przyjmuje sprawozdanie Okręgowego Sekretarjatu CZG do zatwierdzającej wiadomości i wyraża kierownictwu CZG pełne zaufanie. Konferencja wzywa wszystkich robotników, zatrudnionych w górnictwie, ażeby wstępowali w szeregi CZG, gdyż tylko zapomocą potężnej, jednolitej, klasowej organizacji możliwa jest walka o polepszenie bytu klasy pracującej, tak w górnictwie, jak i we wszystkich innych gałęziach przemysłu.

2) Konferencja domaga się od kompetentnych władz miejscowych, jak również i od rządu, prawdziwej i energicznej **walki z drożyzną,** a w szczególności środków żywnościowych i odzieżowych. Konferencja wzywa wszystkich robotników do intenzywnej budowy stowarzyszeń spółdzielczych, gdyż tylko przy pomocy robotniczych spółdzielni możliwem jest wywierać odpowiedni wpływ na bezgraniczne zdzierstwo, jakie uprawiają różni pośrednicy i prywatni wielcy i mali spekulanci handlowi.

3) Konferencja domaga się od rządu, ażeby drogą rozporządzenia Rady ministrów została zniesiona kompetencja ministerstwa przemysłu i handlu nad kasami brackiemi, a kompetencję tę należy powierzyć ministerstwu pracy i opieki społecznej, które powinno zająć się ostatecznem uregulowaniem stosunków w kasach brackich w Zagłębiu Chrzanowskiem, w celu zapewnienia i poprawienia prowizji oraz aby została utworzona jedna Centralna Kasa bracka dla całego Zagłębia, któraby potrafiłaby zadość uczynić wymogom ubezpieczenia górników na wypadek niezdolności do pracy w górnictwie.

4) Konferencja domaga się od miejscowych władz, t. j. od gmin, Rad powiatowych, Województwa i od rządu, ażeby bezrobotnym została udzielona **pomoc żywnościowa, opałowa i odzieniowa,** gdyż wskutek nadmiernie długiego trwania bezrobocia zapanowała zastraszająca nędza pod każdym względem.

5) Konferencja wzywa wszystkich robotników, ażeby jak najżyczliwiej składali datki na strajkujących górników angielskich gdyż ze względu na bardzo długie trwanie walki strajkowej pomoc tymże górnikom jest bardzo potrzebna.

6) Konferencja domaga się, ażeby wszystkie przedsiębiorstwa przy zapotrzebowaniu robotników przyjmowały przedewszystkiem tych robotników, którzy zostali z tych przedsiębiorstw na skutek kryzysu zredukowani.

W końcowem przemówieniu tow. Papuga wskazał na konieczność przeprowadzenia dokładnej agitacji wśród robotników za wstępowaniem w szeregi CZG, jak również ażeby regularnie odbywać zgromadzenia szybowe członków naszego Związku, następnie ażeby usilnie zbierać składki na strajkujących górników angielskich. Tow. Bożek zamknął obrady konferencji okrzykiem na cześć Centralnego Związku Górników. **P. S.**

—ooo—

PIEKARZE CHRZANOWSCY ZAWARLI UMOWĘ ZBIOROWĄ

W dniu 4 bm. na propozycję delegata Zarządu Głównego Związku Rob. Przemysłu Spożywczego w Polsce odbyła się w Starostwie chrzanowskiem konferencja przedsiębiorców i robotników piekarskich. Konferencji przewodniczył p. nadkomisarz Wyrzykowski, obecni byli p. inspektor pracy i delegat Związku Spożywczego tow. Wąsik. Z dwunastu żądań robotniczych przyjęto 11. Rozbieżność co do punktu opiewającego: wysokość płac ma załatwić komisja arbitrażowa, złożona z 3 przedsiębiorców i 2 robotników pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy. Obie strony podpisały protokół. Umowa normuje długość dnia roboczego, ustala zapłatę tygodniową (nie akordową), urlopy **dla wszystkich** robotników, bez względu na ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwie, ogranicza ilość uczniów, wprowadza przymus szkolny dla nich i ich obowiązkową rejestrację. Wreszcie Związek na zasadzie umowy zyskuje prawo kontroli piekarń, nadto przyjmowanie i wydalanie robotników ma być załatwiane przez porozumienie się ze związkiem. Umowa dotyczy Chrzanowa i okolic (Trzebinia, Jaworzno i in.). Od energji miejscowej organizacji będzie zależało wprowadzenie w życie zawartej umowy.

Ruch kolejarski

—o—

OTWARCIE DOMU KOLEJARZY W STANISŁAWOWIE. Dzisiaj, w niedzielę, święcą kolejarze stanisławowscy podniosłą uroczystość **otwarcia własnego Domu ZZK.** Na uroczystość przybywają z całej Polski delegacje kół miejscowych Związku zawodowego kolejarzy i reprezentanci zorganizowanej pod sztandarem PPS klasy robotniczej innych zawodów.

Otwarcie własnego Domu, to **ugruntowanie podstaw organizacji,** to dowód siły i rosnącej z dniem każdym potęgi ZZK. W dniu tym, wraz z całą socjalistyczną klasą robotniczą Polski, szlemy Wam towarzysze-kolejarze stanisławowscy, najserdeczniejsze życzenia dalszego, równie wspaniałego rozwoju Waszego Koła miejscowego ZZK w Stanisławowie. **Redakcja „Naprzodu".**

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYĆ W DĘBICY. Na doniesienia o różnych nadużyciach sekretarza Bełzowskiego i spólników w stacji dębickiej ministerstwo wydelegowało do zbadania sprawy p. dra Wójcika z generalnej Inspekcji. Pan Dr. Wójcik nie żałuje fatygi, bo już drugi tydzień siedzi u nas i przesłuchuje świadków szczegółowo i byłby wkrótce gotów już ze stacją, gdyby nie ogrzewalnia. Tu dr. Wójcik ma dość zajęcia z dyspozytorem tut. ogrzewalni Lisowskim, który zapragnął żyć po pańsku kosztem skarbu kolejowego. Pan ten wstępując do kolei jako zwykły ślusarz był biedny, jak mysz kościelna, ale wojna światowa przewróciła wszystko — przewróciła też i p. Lisowskiemu w głowie. Dostawszy się z Rzeszowa do Dębicy, jako zwykły maszynista, natrafił na odpowiedni grunt do robienia karjery. Zrobiono go dyspozytorem i jako takiej władzy oddano wszystko do dyspozycji. Pan Lisowski jest spryciarz do wszystkiego, tego mu nikt nie może zaprzeczyć. To też w krótkim czasie zdobył auto, kupił parcelę pod budowę kamienicy, zaintabulował się na majątku gospodarza Gawlika w Latoszynie na 600 dolarów, wydzierżawia polowania i wszystko byłoby szło w porządku, gdyby nie obecny pobyt dra Wójcika w Dębicy. Przy zbadaniu nadużyć popełnionych w stacji wyszły na jaw nadużycia w ogrzewalni p. Lisowskiego a mianowicie: Pan Lisowski całą wojnę aż do roku 1922 zabierał wszelkie roboty prywatne i uskuteczniał je ludźmi kolejowymi i materjałem kolejowym. Montował i ustawiał maszyny w stolarni Mazura w Dębicy, uskuteczniał wszelkie reperacje maszyn rolniczych na folwarkach i tartaku hrabiego Raczyńskiego, montował i ustawiał maszyny w cegielni Korurcicha, robił wszelkie reperacje maszyn rolniczych u hrabiego Romera w Borowej, gdzie też bardzo dużo materjału kolejowego wywieziono. Prócz tego mniejsze reperacje lokalne jak zamki, moździeże, przerabianie karabinów na strzelby itd., wszystko to się robiło, bo ślusarzy ewakuowanych i swoich było dużo a materjału też nie brakowało. Oprócz tego p. Lisowski przekraczał często siódme przykazanie, bo dobierał się do prywatnych rzeczy, które znajdywały się w wagonach stojących tuż pod ogrzewalnią, przeznaczonych do reperacji. W roku 1922 majstrowie tutejsi zrobili doniesienie do starostwa w Ropczycach, że im p. Lisowski robotę zabiera i dopiero od tego czasu przestał brać większe fabrykacje, a ograniczył się tylko do robienia radjoaparatów, któremi do tego czasu handluje. — Sprawa dębickiej ogrzewalni była już w 1921 roku na szpaltach „Naprzodu" z dnia 10 czerwca i w „Wyzwoleniu Społecznem" z dnia 26. 6. 1921, 28 sierpnia 1921, i 4 września 1921 poruszana, lecz bez skutku. Obecnie mamy nadzieję, że sprawa dostała się do właściwych rąk i że raz przecie usunie się z Dębicy trutniów i pasorzytów, którzy od szeregu lat rozdrapywali mienie kolejowe.

CHABÓWKA. Dnia 30 października odbyło się zgromadzenie członków ZZK, na którem po wysłuchaniu referatu członka Zarządu Okr. kol. Chudzika o obecnem położeniu uchwalono następującą rezolucję:

1) Nie dopuścić do uszczuplenia praw i bytu prac. kolejowych przy obecnej reorganizacji kolejnictwa. Zgromadzeni oświadczają, iż przedłożone postulaty przez Wydział wyk. ZZK czynnikom rządowym, uważają jako minimum i domagają się ich zrealizowania.

2) domagają się uregulowania poborów według wykazanego wzrostu drożyzny przez Główny urząd statystyczny. Z powodu różnic w poborach przez niestosowanie mnożnej ruchomej, domagają się wypłacenia jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe.

3) za dotychczasową obronę prac. kolej. uchwalają ciałom związkowym pełne uznanie i oświadczają, iż na każde wezwanie są gotowi wszystkiemi siłami poprzeć słuszne postulaty.

Dzisiejsza uroczystość

—o—

W dniu dzisiejszym obchodzimy uroczyście 3-cią rocznicę pamiętnych walk listopadowych 1923 r. Program uroczystości jest następujący:

Punkt zborny — godzina 9'30 rano na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym. Po przybyciu wszystkich organizacyj partyjnych i związków zawodowych, ruszy przy dźwiękach orkiestr z rozwiniętemi sztandarami

Pochód manifestacyjny

ulicami: Dunajewskiego, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz Rakowicki.

Przemówienia wygłoszą: tow. poseł **Dr. Zygmunt Marek**, oraz towarz. **Jan Packan** imieniem Związku zawodowego kolejarzy.

Po południu, o godzinie 6 wieczorem w dużej sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II p.

Uroczysta akademja

urządzona staraniem TUR'a, krakowskiej Rady Robotniczej PPS i Rady Związków zawodowych.

Na akademję złożą się deklamacje, chór „Lutni robotniczej", muzyka robotnicza, oraz przedstawienie „sceny robotniczej" przy Radzie Związków zawodowych, p. t.

„POKONANI ZWYCIĘZCAMI"

Podczas Akademji przemówienia wygłoszą: tow. posłowie **Dr. Emil Bobrowski** i **Jan Stańczyk**.

Wstęp na Akademję 50 groszy.

Dochód przeznaczony jest na ofiary walk listopadowych.

UROCZYSTOŚĆ NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM odbędzie się o godzinie **3 popołudniu**. Towarzysze zbiorą się na cmentarzu żydowskim nad grobem tow. **Pejsacha Leimana**, poległego w Krakowie 6 listopada 1923 r. w walce z rządem reakcji.

KRONIKA

Kraków, 7 listopada.

Wzrost drożyzny w Krakowie

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników na posiedzeniu odbytem w dniu 3 listopada ustaliła, że w miesiącu październiku koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób **zwiększyły się o 2.69%.**

—ooo—

Szkarlatyna dalej szerzy się w Krakowie

Choroby zakaźne w Krakowie w tygodniu od 31 października do 6 bm. przedstawiają się następująco: szkarlatyna 32, dyfterja 3, dur brzuszny 6, koklusz 6, ospa wietrzna 4, róża 3.

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we czwartek, dnia 11 bm. o godz. 5 popoł. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej. Na porządku dziennym sprawy, które odpadły z porządku dziennego zeszłego posiedzenia.

RESTAURACJA GMACHU MAGISTRATU zniszczonego pożarem w maju br. postępuje szybko naprzód. Dotąd odnowiono w zupełności foyer na I. piętrze, oraz pokoje prezydjalne. Foyer otrzymało parapet wysoki na 1'80 m. koloru niebieskiego z odcieniem turkusowem, ściany malowane są gładko w kolorze złotawo-brązowym, sufit na biało, a płaszczyzny ścian obwiedziono paskiem brązowym. Gabinet przyjęć prez. miasta, obito tapetą metaksynową w kolorze złotowym, zaś przyległy salon, obito tapetą srebrno-niebieską. Ściany zdobią obrazy z galerji Muzeum narodowego. Obecnie prowadzone są roboty około budowy stropu żelazo-betonowego nad salą radziecką.

„CZARNA KAWA", która odbędzie się dziś, w niedzielę, w restauracji „Udziałowej" przy placu Szczepańskim, obejmuje w programie występ artystycznego Tercetu pp. Rud. Hückla (skrzypce), — prof. A. Sinkowa (wiolonczela) i H. Pewznera (fortepian). Poza tem prof. Sinkow odegra szereg romansów cygańskich i rosyjskich na wiolonczeli oraz da wirtuozowski koncert na pile. Również z popisem solowym wystąpi znakomity skrzypek p. R. Hückel. W części wokalnej weźmie udział art. op. W. Rychter, który odśpiewa szereg pieśni oraz znany artysta dram. p. Berski, który ubawi publiczność nowemi monologami.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie kradzieży w kwesturze Uniwersytetu Jag.

Aresztowanie kasjera kwestury Ziemiańskiego

W związku z kradzieżą w kasie ogniotrwałej Uniwersytetu Jag. **135.494 zł.** prowadzone dochodzenia przez organa Urzędu Śledczego **uwieńczone zostały ostatecznie sensacyjnym wynikiem.**

Stwierdzono mianowicie, że kradzieży tej dokonał niejaki **Zapiór Stanisław** lat 26, rodem i zamieszkały w Wieliczce **z zawodu ślusarz**, który **administrował majątkiem Ziemiańskiego**, kwestora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tenże jest człowiekiem do tej pory nieposzlakowanym, a pozostawał pod wpływem **Nawrockiej Antoniny**, urzędniczki w kwesturze U. J., która Zapióra zdołała nakłonić do dokonania tej kradzieży, wyzyskując właśnie swoje wpływy na tegoż. Mianowicie **włamanie planowane było już na długi czas przed faktycznem dokonaniem**, a czekano jedynie na dogodną porę i większą gotówkę w kasie. Pora ta nadeszła dnia 30 paźdz., tj. w sobotę. Zapiór **mając już wykończony klucz do kasy, który podrobił na podstawie oryginalnego, dostarczonego mu przez Nawrocką**, przyjechał dnia 30 ub. miesiąca z Wieliczki i około godziny 19 udał się do Uniwersytetu, gdzie stosunki i rozkład znał doskonale, będąc poprzednio kilkakrotnie u Nawrockiej i Ziemiańskiego. Drzwi do kwestury zastał — jak twierdzi — otwarte, więc oświetliwszy kasę lampką elektryczną, podrobionym kluczem otworzył, skąd skradł całą tamże znajdującą się gotówkę, następnie celem zdezorjentowania organów śledczych, upozorował włamanie pozostawiając fikcyjne ślady tegoż. Po wyjściu z Uniwersytetu Zapiór z pieniędzmi udał się rzekomo pieszo do Wieliczki, gdzie pieniądze ukrył, a tego samego dnia wyrobił sobie alibi na swoją obecność tamże. **Pieniądze następnie zamurował dokładnie w niedostępnem miejscu.** W toku badania Nawrocka starała się w sposób bardzo sprytny uchylić podejrzenie skierowane przeciw niej i Ziemiańskiemu, nie mogąc jednak odeprzeć całego szeregu nagromadzonych poszlak, częściowo przyznała się, zeznając, iż właśnie Zapiór kradzieży dokonał pod jej wpływem, do czego właśnie przyznał się i Zapiór. Organa śledcze wyjechały do Wieliczki i tam **w domu Ziemiańskiego w jednym z niezamieszkanych przez nikogo pokoju, pieniądze znaleziono.** Były one zamurowane na wysokość trzech cegieł pod kuchennym piecem kaflowym. Na miejscu stwierdzono protokolarnie, że pieniędzy po przeliczeniu było 103.000 zł. w banknotach 500 i 100-złotowych. Brak reszty pieniędzy Zapiór wytłomaczyć nie mógł, twierdząc stanowczo, że on pieniędzy nie przeliczał, a wszystkie tamże zamurował.

W toku dalszego badania **przyznał się Ziemiański, że 20.000 zł. „pożyczył" z kasy jeszcze przed dwoma laty, których do tej pory nie zwrócił**, nie mógł natomiast wyjaśnić, gdzie znajduje się reszta skradzionych pieniędzy.

O planowanej kradzieży wiedział, jednak ze względu właśnie na samowolnie pobraną swego czasu tytułem pożyczki kwotę 20.000 zł. nie przeciwdziałał. Dalsze dochodzenia prowadzi się, a zmierzają one do ostatecznego wyjaśnienia sprawy.

Wszystkich troje, a to kasjera kwestury Bolesława Ziemiańskiego lat 58, Antonię Nawrocką lat 42, urzędniczkę kwestury i Stanisława Zapióra lat 28, ślusarza, **aresztowano.** W ciągu dnia dzisiejszego będą oni odstawieni do więzień sądu okręgowego karnego w Krakowie. Śledztwo sądowe w tej sprawie objął sso. Świędrowski. **Dla charakterystyki aresztowanego Ziemiańskiego i gospodarki w kasie kwestury U. J., przytoczyć należy następujący wypadek**, który w roku ubiegłym był przedmiotem dochodzeń sądowych. Dnia 15 maja 1925 r. złożył woźny kwestury U. J. Józef Salwa, w kasie skarbowej Nr. 2 przy ul. Wiślnej kwotę 20.000 zł. na konto Uniwersytetu do rąk kasjera p. Stefana Towarnickiego. Pieniądze były niesortowane, a ponieważ kasjer miał nawał pracy, nie przeliczył ich dokładnie. Dopiero przy zamknięciu kasy stwierdził p. Towarnicki brak kwoty 1000 zł., o czem natychmiast zawiadomił swego przełożonego, wyrażając przypuszczenie, że kwestura U. J. przysłała przez pomyłkę o 1000 zł. za mało. P. Towarnicki udał się zaraz z reklamacją do kasjera Ziemiańskiego, który zaproponował mu pokrycie niedoboru do połowy, a gdy Towarnicki na to się nie zgodził, wyraził Ziemiański gotowość pokrycia całej szkody o ile postara mu się o pożyczkę wekslową. **Te oryginalne pertraktacje nie doszły do skutku, a Towarnickiemu ściągnięto całą kwotę z pensji. Ostrożniejszym kasjerem okazał się w maju br. p. Zacharjasiewicz** również w kasie skarbowej Nr. 2, który otrzymawszy od woźnego Salwy kwotę 56.808 zł. na konto Uniwers. Jagiellońskiego **stwierdził, po natychmiastowem przeliczeniu brak 1000 zł.** i nie przyjął pieniędzy. Kiedy Salwa wrócił do kwestury z reklamacją, **Ziemiański nie przeliczając pieniędzy dołożył 1000 zł.**

—ooo—

Brak węgla w Krakowie

Magistrat krakowski wysłał wczoraj ponownie telegram do ministerstwa komunikacji, prosząc o **przydział jaworznickiej kopalni węgla 10 wagonów dziennie na dostawę węgla dla Krakowa.** Podczas gdy zapotrzebowanie węgla do zakładów użyteczności publ. i szkół miejskich wynosi 100 ton węgla dziennie, mimo to obecnie nadchodzą zaledwie trzy wagony węgla, tak, że **kilku szkołom grozi zamknięcie, z powodu braku opału.**

—ooo—

Słuchacz praw — złodziejem

Policja przytrzymała niejakiego Antoniego Grabowieckiego lat 31, słuchacza praw ze Sambora w chwili, gdy tenże usiłował skraść z okna wystawowego kantoru Bujańskiego w Rynku głównym znajdujące się tam banknoty dolarowe.

W czasie rewizji znaleziono u Grabowieckiego 102 dol. am., 50 koron duńskich, 50 mk. niem., 1 funt szterl. i 5 franków szwajcarskich. Grabowiecki dopuszczał się kradzieży w ten sposób, że wywiercał otwór w ramach wystawowych świderkiem, a następnie drutem oblepionym zwijał znajdujące się w wystawie banknoty i wyciągał je. W ten sposób wyciągnął w kantorze Sperlinga w Rynku głównym 3 razy różne banknoty. Według otrzymanych informacyj Grabowiecki był już za podobne kradzieże aresztowany we Lwowie.

—ooo—

WYCIECZKA LEKARZY CZESKICH W KRAKOWIE. Wczoraj o godzinie 10 przedpołudniem przyjechała do Krakowa pociągiem poznańskim, bawiąca w Polsce wycieczka lekarzy czeskich w liczbie kilkudziesięciu osób. Na dworcu powitali gości przedstawiciele władz, powitalne przemówienie wygłosili wiceprez. dr. Schneider imieniem prezydjum miasta, dr. Schoengut imieniem Izby lekarskiej i prof. dr. Korczyński imieniem Związku turystycznego. Odpowiedział imieniem gości dr. Jonu. Goście zwiedzili zakłady prof. Pilza, Rockefellerowski zakład pielęgniarek, zakłady jagliczne w Witkowicach, poczem rozpoczęło się zwiedzanie zabytków miasta. O godzinie 2 popołudniu prezydjum miasta i Związek turystyczny podejmowali gości śniadaniem w hotelu Pollera. Wieczorem lekarze czescy wyjechali z Krakowa.

NOWY DYREKTOR BIBLJOTEKI UNIW. JAG. Dr. Edward Kunze, dyrektor Bibljoteki uniwersyteckiej w Poznaniu mianowany został na to samo stanowisko w Bibljotece Uniw. Jagiell.

POJAWIENIE SIĘ FAŁSZYWYCH BANKNOTÓW 5-ZŁOTOWYCH. Przytrzymano Michalinę Buczek, lat 31, z Łodzi, która w towarzystwie drugiej zbiegłej kobiety puszczała w obieg fałszywe banknoty po 5 złotych. Buczek wchodziła do sklepu zakupując drobnostkę, płacąc fałszywym banknotem. Przy Buczkowej znaleziono większą ilość gotówki w bilonie uzyskanej ze zmiany falsyfikatów 5-złotowych, oraz większą ilość artykułów spożywczych.

ODCZYTY W JĘZYKACH OBCYCH, organizowane staraniem kierownictwa kursów wieczornych polskiej YMCA, a które w roku ubiegłym cieszyły się liczną frekwencją i wielką popularnością, prowadzone będą w dalszym ciągu w roku bieżącym. Prelegentami będą wybitne osoby z Krakowa, Warszawy i innych miast Polski i zagranicy. Inauguracyjny odczyt wygłosi w języku angielskim prof. R. Dyboski w środę 10 bm. w sali zebrań nowego gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej 8.

PARADA WOJSKOWA NA RYNKU KRAKOWSKIM. Wczoraj o godzinie 10 rano odbyła się u wylotu rynku i Grodzkiej przed generalicją i korpusem oficerskim defilada orkiestr, biorących udział w jutrzejszym koncercie w „Domu Żołnierza Polskiego". Przed gen. Wróblewskim przemaszerowały orkiestry, poczem odbyło się w kościele św. Piotra nabożeństwo. Po nabożeństwie generał Wróblewski złożył gratulacje kapelmistrzom, którzy zostali awansowani na majorów. Między innemi złożył życzenia kapelmistrzowi 20 pp. p. Schreierowi.

LOTERJA FANTOWA TYGODNIA AKADEMIKA budzi wielkie zainteresowanie. Przed wystawą firmy Rajal, gdzie jest umieszczona część fantów gromadzą się przez cały dzień tłumy publiczności. Należy zaznaczyć, iż wartość fantów w roku obecnym kilkakrotnie przewyższa wartość z roku ubiegłego. Szczególniejszą sympatją cieszą się maszyna do szycia firmy Singera, do której dołączone jest zobowiązanie firmy do bezpłatnego wyuczenia haftu, saneczki i narty, rowery, aparaty radio i fotograficzne, kryształy, kilimy i platery i w. in., nie mówiąc już o fancie premjowym automobilu Ford! Losowanie premji odbędzie się po ukończeniu „Tygodnia Akademika". Wydawanie fantów rozpocznie się od dnia 12 listopada w lokalu poborowym przy ulicy Jabłonowskich 19. Rozsprzedaż losów idzie dosyć dobrze, jakkolwiek dotychczas nie osiągnęła największego napięcia. Spodziewanem jest największa rozsprzedaż w niedzielę.

ŻYWY DZIENNIK, urządzony na cele „Tygodnia Akademika", który odbędzie się we wtorek, dnia 9 bm. o godz. 8'15 zgromadzi z pewnością w salach Starego Teatru tłumy publiczności. Komitet pozyskał współudział rektora U. J. prof. Marchlewskiego, prof. Estreichera, prof. Jaworskiego, prof. Kota, prof. Sinkę, znanego literata Żuk-Skarszewskiego i red. Konstantego Srokowskiego. Część muzyczno-wokalną wypełnią: art.-śpiewaczka Stena Link-Darecka, pianistka Helena Bładowska i utalentowana artystka Teatru im. Juljusza Słowackiego Talda Granowska. Bilety w cenie od 1 do 4 złotych w przedsprzedaży u p. Lipskiego (ul. Sławkowska) a d. 9 bm. przy kasie.

ORLI LOT. Zeszyt listopadowy tego popularnego miesięcznika krajoznawczego wypełniają w całości praca i materjały, zebrane pod kierunkiem p. Florentyna Kotlińskiego, przez uczniów 7-klasowej szkoły powszechnej w Piaskach Luterskich. Numer zdobi nadto kilka zdjęć fotograficznych, oraz jako osobny dodatek artystyczny — drzeworyt Tadeusza Seweryna, przedstawiający charakterystyczną sylwetę kościoła w Starym Żywcu.

IV. WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, OWIEC, KÓZ, PSÓW, RYB etc. Jak się dowiadujemy prace Komitetu Wystawowego około urządzenia obecnej wystawy postępują szybko naprzód. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie wśród ziemian i hodowców tutejszych i zagranicznych. Popularność tę zyskują wystawy krakowskie przez należyte i efektowne urządzenie, ilość, różnorodność i jakość eksponatów, dobór Członków Komitetu i intenzywną ich pracę. Wystawa obecna rozszerzoną będzie o dział handlowy urządzony w osobnej sali, gdzie nabyć będzie można po cenach własnej produkcji drób żywy i bity, dziczyznę, ryby, nabiał i wyroby gospodarstwa domowego, jak trykotarze, kilimy, skórki owcze, gotowe wyroby skórnicze etc., a to dla zbliżenia konsumenta z producentem. Termin zgłoszeń eksponatów upływa bezwzględnie z dniem 20 listopada br. Deklarację na zgłoszenie eksponatów i wszelkie informacje można otrzymać w stacji gołębi pocztowych Kraków—Krzemionki i w Miejskim Urzędzie Weterynaryjnym plac WW. Świętych 1, 6, I. p.

OCHRONA PTAKÓW. Zbliża się zima, w czasie której wszystkie ptaki uprzyjemniające nam swym pobytem i świergotem ponure dni w czasie martwej przyrody bardzo wiele cierpią od chłodu i głodu. Ptaszków tych nie wiele już pozostało w naszych parkach i plantach, a to dzięki barbarzyństwu nie uświadomionych zwyrodniałych wyrostków, a nadto z powodu braku opieki żywności. — Dlatego też Towarzystwo Ochrony zwierząt i przyrody apeluje do wszystkich obywateli, ażeby wiernie nam podczas zimy ptaki otoczyli czułą opieką i chronili ich przed barbarzyństwem i masowej zagłady wskutek głodu, karmiąc ich na oknach, gankach, balkonach itp.

WYSTAWA PRAC HINDUSKICH MALARZY. W Związku Artystów Plastyków, plac św. Ducha 1, odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10 przed południem otwarcie wystawy artystów hinuskich.

DZIŚ W NIEDZIELĘ DOKOŃCZENIE WYKŁADU JANA PIETRZYCKIEGO: „O istnieniu po śmierci" (część II) odbędzie się o godz. 7 wiecz. w Kollegium wykładów naukowych (Rynek A—B 39).

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW zawiadamia członków, że dziś w niedzielę otwiera w swoim lokalu plac św. Ducha 1, zebrania klubowe codziennie od godziny 7 wieczór.

WALNE ZEBRANIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU PACYFISTÓW. W poniedziałek 8 bm. o godzinie 7 w sali Coll. Novi odbędzie się walne zebranie Akadem. Zw. pacyfistów. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu za rok ubiegły, 2) wybór nowych władz. Obecność wszystkich członków bezwarunkowo konieczna.

ARESZTOWANIA POD ZARZUTEM KOMUNIZMU. W dniu 5 bm. przeprowadziły organa policji szereg rewizyj wśród znanych na terenie Krakowa działaczy komunistycznych w wyniku których aresztowanych zostało kilka osób, u których znaleziono materjał obciążający w postaci szeregu instrukcji i wydawnictw komunistycznych. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono aresztowanych do sądu. Z uwagi na toczące się śledztwo nazwisk na razie nie podaje się.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Celerowską 26, gdzie w zamiarze samobójczym 25-letnia Elżbieta Skowronek wypiła większą ilość esencji octowej. Lekarz pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala.

ŚMIERTELNE POTRĄCENIE PRZEZ PAROWÓZ. Dnia 5 bm. został potrącony na stacji Węgrzce Wielkie wskutek swej nieostrożności przez parowóz pociągu Nr. 612 szeregowiec z 5 p. strzelców konnych Franciszek Flik i odniósł ciężką ranę na głowie. Rannego służba kolejowa zabrała tymsamym pociągiem do Krakowa celem odwiezienia do szpitala, w drodze jednak na stacji kolejowej w Bierzanowie zmarł.

WPADŁA POD TRAMWAJ. Dnia 5 bm. wpadła pod wóz tramwajowy w ulicy Karmelickiej Janina Schwabental, lat 14, zamieszkała przy ul. Topolowej 32, wskutek czego odniosła ranę ciętą na czole. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Schwabental do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Mędrzykowski Marjan, robotnik, zamieszkały przy ul. Alei Mickiewicza 55, przyniósł do policji dnia 5 bm. niemowlę płci męskiej około 2 miesiące liczące, które dnia tego znalazł porzucone w sieni swego domu. Niemowlę oddano do Miejskiego Żłóbka.

KARAMBOL TRAMWAJU Z WOZEM. Dnia 5 bm. o godzinie 12 najechał wóz tramwajowy na linji 1 na wóz Józefa Ślizgalskiego, wskutek czego koń upadł i okaleczył sobie kolana.

EKSPLOZJA GAZU. Dnia 5 bm. przy zakładaniu rur gazowych w ul. Bronisławy nastąpiła eksplozja gazu wskutek nieostrożności robotników, jednak oprócz silnej detonacji nie było żadnego nieszczęśliwego wypadku.

OKRADZIONY „PIAST". Zgłosił do policji woźny redakcji „Piasta" Władysław Mączka, że gdy przyszedł rano dnia tego celem sprzątania biura, zauważył, że kasa ogniotrwała została rozpruta. Wydelegowani na miejsce funkcjonarjusze policji stwierdzili, że została rozpruta kasa ogniotrwała zapomocą „raka" i skradziono z niej dwie kasetki w której w jednej znajdowały się dwie premjówki po 10 dolarów amerykańskich Nr. 441299 i 65373 i obrączka złota z monogramem Jan i Zofja. oraz 300 złotych gotówką i 1 banknot a 10 dolarów am., drugiej zaś kasetki zawartość dotychczas nie zdołano ustalić.

OKRADZIONA ROBOTNICA. Marja Grell, robotnica, zamieszkała przy ul. Dolnych Młynów 5, zgłosiła w policji, że dnia 5 bm. skradziono jej z nie zamkniętego mieszkania książeczkę wkładkową — Miejskiej Kasy Oszczędności na kwotę 300 koron austrjackich i gotówkę 120 złotych.

PODSTĘPNI CHŁOPCY. Józef Tieferbruner, kupiec, przy ul. Krakowskiej 6, zgłosił do policji, że dnia 3 bm. przyszło do jego sklepu dwóch chłopaków, którzy przedstawiwszy się, iż są posłani od introligatora Romana, zażądali wydania im materjałów introligatorskich. Tiefenbruner nie przeczuwając podstępu, wydał im żądany materjał wartości 400 złotych, później jednak przekonał się, że padł ofiarą oszustwa.

WŁAMANIE DO LOKALU STOWARZYSZENIA KRAKOWSKICH KUPCÓW. Dnia 5 bm. zgłosił do policji Haas Leon, urzędnik pryw. Stow. krakowskich kupców, że w nocy z 4 na 5 bm. skradł nieznany sprawca z kasy ogniotrwałej z lokalu tegoż Stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43 kwotę 500 złotych. W czasie dochodzeń policyjnych ustalono, że kradzieży tej dopuścił się woźny tegoż Stowarzyszenia Wojciech Kubaty, lat 21, u którego po przyaresztowaniu odebrano kwotę 357 zł.

—ooo—

SPORT

ORZEŁ — LEGJA. Zawody kwalifikacyjne o wejście do klasy B, odbędą się w niedzielę 7 bm. o godz. 2'30, na boisku RKS Legja.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Pełna pomysłowych sytuacyj i dowcipu komedja Arnolda Bennetta „Kłopoty genjusza" powtórzoną będzie dzisiaj wieczorem oraz we wtorek, środę i w czwartek bieżącego tygodnia. Dziś popołudniu „Cały dzień bez kłamstwa" po cenach zniżonych. Dyrekcja nabyła prawo wystawienia ostatniej nowości paryskiej Jules Romain'a „Dyktator", sztuki pełnej aktualnych pogłosów doby bieżącej, która będzie najbliższą nowością naszego repertuaru. W przygotowaniu jest również jeden z ostatnich dramatów Jerzego Kaisera „Kancelista Krehler" oraz Crommlyncka „Snycerz masek", nowości dotąd nigdzie na scenach polskich niegrane. W poniedziałek VII przedstawienie szkolne, na którem odegrane będzie Hauptmanna „Hanusia" z pp. Kostecką i Burnatowiczem w rolach głównych, oraz IV część „Dziadów" z dyr. Nowakowskim.

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę o godz. 3'30 popołudniu melodyjna operetka Aschera „Żołnierz Marysieńki" po cenach popularnych, wieczorem i w dnie następne „Pusta karczma" sztuka z życia żydów na Ukrainie Hirschbeina w przekładzie dra Kamfera. Najbliższą premjerą będzie operetka Granichstaedtena „Orłow". Gościnnie wystąpią w „Orłowie" Elna Gistedt, primadonna warszawska, Władysł. Szczawiński, tenor i dyrektor warszawskich „Nowości" i Tadeusz Pilarski młodszy. Operetka ta grana będzie u nas po raz pierwszy w całości bez skreśleń z chórem i baletem. Zupełnie nowe dekoracje.

KONCERT SYMFONICZNY. Dzisiaj w niedzielę w sali Starego Teatru o 11 przedpołudniem koncert symfoniczny pod kierownictwem dyr. B. Wallek-Walewskiego. W programie sensacyjne nowości współczesnej muzyki orkiestralnej. Jako solista wystąpi art. op. K. Kniaginin. Pozostałe bilety do nabycia przy kasie Starego Teatru.

SEWERYN EISENBERGER, nasz sławny pianista, wystąpi z drugim i ostatnim koncertem, poświęconym wyłącznie Beethovenowi, dziś t. j. w niedzielę, 7 bm. o godz. 8 wieczór w Starym Teatrze. Pozostałe bilety w cenie od zł. 2—6 do nabycia od godz. 10—1 i od 5 popoł. przy kasie Starego Teatru.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz świetny pianista, koncertować będzie w Krakowie tylko jeden raz, a to we czwartek, 11 bm. Bilety w cenie od zł. 2—6 do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

GRETE WIESENTHAL ze współudziałem Pepity Hölriegl i Melity Halder wystąpi z jedynym wieczorem poematów tanecznych w piątek, 12 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

WIELKI SUKCES KRAKOWSKIEJ PIANISTKI W WIEDNIU. W Wiedniu odbył się w tych dniach koncert znanej krakowskiej pianistki Olgi Martusiewicz. Pianistka odniosła wielki sukces.

—ooo—

Z Polski

PROCES O UNIEWAŻNIENIE TESTAMENTU ŻEROMSKIEGO. Siostra Żeromskiego żądała, jak wiadomo naszym czytelnikom, unieważnienia testamentu wielkiego pisarza. Przedwczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądowej. Okazało się jednak, że strony interesowane pogodziły się, doszedłszy słusznie do przekonania, że proces taki nie zgadzałby się z szacunkiem winnym zmarłemu. Wobec tego sprawa została umorzona.

O WYBUCH BOMBY W REDAKCJI „WOLI LUDU". Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Czesława Trojanowskiego oskarżonego o spowodowanie wybuchu bomby w redakcji „Woli Ludu" skazanego przez sąd okręgowy na 4 lata więzienia. Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego.

—ooo—

Uchwały Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 listopada.

Wczoraj popołudniu odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie CKW. PPS. Obecni byli członkowie tow.: Daszyński, Czapiński, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak i Zaremba, oraz tow. Marek, prezes ZPPS. i tow. Kwapiński, przewodniczący Komisji Centralnej Związków zawodowych. Po ożywionej dyskusji CKW. powziął uchwały następujące:

CKW. przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości stanowisko komisji parlamentarnej ZPPS., zajęte w związku z ostatniemi wypadkami na terenie sejmowym.

CKW. poleca prezydjum zwołanie w dniach najbliższych wspólnej konferencji CKW. i kierownictwa klasowego ruchu zawodowego celem **wzmocnienia ściślej współpracy partji i organizacji zawodowej** i ustalenia form **wspólnego działania w obronie dążeń i potrzeb klasy robotniczej,** oraz życiowych interesów gospodarczych mas pracujących.

—ooo—

Dlaczego Komisja parlamentarna ZPPS powzięła uchwałę o naruszeniu konstytucji?

Rozmowa z tow. Dr. Z. Markiem, prezesem ZPPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 listopada.

Dotknę wyłącznie rzeczy zasadniczej. Art. 3 noweli konstytucyjnej z 2 sierpnia 1926 r. nie pozostawia dla nikogo wątpliwości, że obowiązek zwołania Sejmu ciąży na prezydencie Rzeczypospolitej. Prezydent z własnej inicjatywy może zwołać Sejm w każdym czasie na sesję nadzwyczajną (ustęp 3, art. 3), a winien go zwołać, a więc musi go zwołać na sesję zwyczajną, t. zw. budżetową (ustęp 2 i 6, art. 3), jak również na żądanie 1/3 ogółu posłów. Obowiązek ten wykonuje prezydent samodzielnie. Nawet wtedy, gdyby spotkał się przy spełnianiu tego swego konstytucyjnego obowiązku z jakimkolwiek oporem ze strony rządu, **winien ten obowiązek bezwzględnie wykonać.** Konsekwencją takiego oporu ze strony rządu byłaby jego **dymisja i powołanie rządu nowego,** któryby akt zwołania Sejmu przez prezydenta już bez zastrzeżeń kontrasygnował.

Zestawienie ustępu 2 i 6 art. 3 nie pozostawia żadnej wątpliwości, że zwołanie Sejmu musi nastąpić **najpóźniej w październiku.** Niestety, ten wyraźny przepis konstytucji nie został dotrzymany. Podzielono sztucznie ku zdumieniu ogółu akt zwołania Sejmu na akt zwołania i akt otwarcia. Akt zwołania wykonano na 5 minut przed północą 31 października, a Sejm zwołano na 13 listopada. **Przekroczono w ten sposób wyraźne terminy, konstytucją nakazane.**

Konsekwencją tego zarządzenia jest to że ograniczony został czas pozostawiony Sejmowi do załatwienia budżetu w sposób parlamentarny, chyba że Sejm teraz ze swej strony rozpocznie **taniec wątpliwości,** czy okres 5 miesięcy dla uchwalenia budżetu przez Sejm ma się rozpocząć od 31 października czy od 13 listopada br.

Mam wrażenie, że Sejm na tę drogę nie pójdzie i przystąpi w interesie państwa do gruntownej a szybkiej pracy nad budżetem. Nie wątpię, że budżet do końca marca 1927 roku będzie mimo wszystkie przeszkody uchwalony.

Polityka ostatnich dwóch tygodni biegła pod hasłem: „Stać, czy siedzieć“ i drobnostkowych wątpliwości, czy zwołanie Sejmu mieści w sobie również jego otwarcie. Te „poważne“ kwestje nie mogą zastąpić interesu państwa. Interes państwa wymaga współpracy rządu z Sejmem, ale lojalnej, albo **rozwiązania Sejmu,** na co rząd do tej chwili, niestety się nie zdecydował.

Demonstracje akademików przeciw p. Bartlowi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 6 listopada.

W dniu dzisiejszym odbyły się przed gmachem prezydjum Rady ministrów demonstracje akademików, skierowane przeciwko wicepremjerowi i kierownikowi ministerstwa oświaty p. Bartlowi. Przebieg demonstracji był następujący: Swego czasu premjer Bartel przyrzekł młodzieży akademickiej zniesienie wygórowanych opłat uniwersyteckich i taks egzaminacyjnych. Pomimo przyrzeczenia p. Bartla **opłaty nie zostały ani zniesione, ani nawet obniżone.** Rozgoryczona tem młodzież odbyła dzisiaj wiec akademicki, poczem udała się pochodem przed gmach, w których urzęduje p. wicepremjer Bartel. P. Bartel **nie przyjął delegacji wysłanej przez akademików,** co bezpośrednio spowodowało demonstrację. Demonstrantów rozpędził znaczny oddział policji.

Prowizoryczna ugoda w strajku angielskim zawarta

Londyn, 6 listopada. (PAT) Po dłuższej konferencji Rady generalnej związków zawodowych z przywódcami górników nastąpiła konferencja Rady generalnej z Baldwinem. Popołudniu odbyła się wymiana zdań między Baldwinem a przywódcami górników. Zdaniem przywódców związków zawodowych można już teraz **mówić o prowizorycznym układzie Baldwina z górnikami,** który wymaga jeszcze potwierdzenia ze strony gabinetu i ze strony właścicieli kopalń. **Oczekują podjęcia pracy w dniu 15 listopada.**

JAK PRZYSZŁO DO UGODY

Londyn, 6 listopada. (PAT) Przedstawiciele robotniczych związków zawodowych odbyli wczoraj naradę z Baldwinem i byli upoważnieni również do przemawiania w imieniu górników. Przedstawiciele związków dali do zrozumienia, **że warunki** na podstawie których mogłyby być zawarte układy regionalne, nie stanowią już niedających się usunąć przeszkód na drodze do pojednania. Wobec zapewnienia udzielonego przez przedstawicieli robotniczych związków zawodowych, Baldwin uznał za słuszne zgodzić się na ponowne przyjęcie delegacji górników. Narady z delegatami przeciągnęły się do popołudnia, wobec tego rokowania zostały definitywnie podjęte.

P. Bartel składa tekę oświaty

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W najbliższych dniach nastąpi obsadzenie teki oświaty przez mianowanie ministra w tym resorcie. Jak wiadomo, wicepremjer prof. Bartel tylko zastępczo sprawuje urząd kierownika min. oświecenia publicznego. Po zamianowaniu ministra **prof. Bartel zatrzyma w gabinecie tylko wicepremjerostwo.**

Dowiadujemy się także, iż projektowane przeniesienie departamentu wyznań do innego ministerjum lub do prezydjum Rady ministrów jest obecnie **nieaktualne.**

TELEGRAMY

OBSZARNICY NIE PŁACA PODATKÓW

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Wedle dotychczasowych zamknięć rachunkowych wpływy podatkowe w październiku wyglądają jak następuje: podatek przemysłowy 16 miljonów 900 tysięcy zł., podatek dochodowy 12 miljonów 300 tysięcy zł., natomiast podatek gruntowy tylko 5 miljonów 100 tysięcy zł., zamiast preliminowanych 8 miljonów. Cyfra ta charakteryzuje dobitnie stosunek obszarników do świadczeń wobec państwa.

USTAWA PRZECIW LICHWIE MIESZKANIOWEJ

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). W przyszłym tygodniu ministerstwo spraw wewnętrznych zakończy prace nad ustawą o lichwie mieszkaniowej i przeciwko spekulacyjnemu handlowi mieszkaniami.

O POLITYKĘ WOBEC MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Poseł Zwierzyński (endek) członek komitetu dla sprawy kresów i mniejszości narodowych, zgłosił dzisiaj swoje **ustąpienie z tego komitetu.** Poseł Zwierzyński nie godzi się podobno na politykę rządu w odniesieniu do mniejszości narodowych i dlatego postanowił się usunąć od współpracy w komitecie.

P. RADZIWIŁŁ AMBASADOREM

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Premjer Piłsudski przyjął dzisiaj p. Janusza Radziwiłła, który następnie został również przyjęty przez ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. W związku z tem pojawiły się ponownie pogłoski, że p. Radziwiłł zostanie przyjęty do służby dyplomatycznej.

WYBORY DO KASY CHORYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu“). Jutro odbędą się wybory do Kasy chorych w Warszawie. Dzień dzisiejszy minął pod znakiem ożywionej agitacji wszystkich stronnictw wysuwających swoje listy.

Wiadomości polityczne

UGODA MIĘDZY RZĄDEM A URZĘDNIKAMI W AUSTRJI

Po całodziennych rokowaniach między rządem austrjackim a przedstawicielami urzędników przyszło w piątek o godzinie 11 w nocy do porozumienia. Przedstawiciele urzędników oświadczyli, że ze względu na trudne położenie państwa zrzekają się szeregu żądań, oczekując, że w razie polepszenia się sytuacji, rząd postara się o dalszą poprawę losu urzędników. Urzędnicy uzyskali ogólną podwyżkę poborów o 12 i pół procent, następnie poprawę poborów w średnich stopniach służbowych. Ogólna podwyżka dotyczy tak urzędników czynnych, jako też i spensjonowanych. Minimalna pensja funkcjonarjusza państwowego ustalona została na 162'50 szylingów austrjackich miesięcznie. Następnie przyznano urzędnikom podwyżkę dla ojców rodzin. — Dla poprawy losu emerytów wyznaczona została suma 6 miljonów szylingów.

MUSSOLINI MA JUŻ 6 TEK

Ministrowie spraw wewnętrznych i kolonji wręczyli dymisję, która została przyjęta przez Mussoliniego. Kierownictwo spraw wewnętrznych objął Mussolini osobiście, przyczem dotychczasowemu ministrowi spraw wewnętrznych Federzoniemu zaproponował objęcie teki kolonji. Rada ministrów postanowiła poczynić szereg zmian na stanowiskach podsekretarzy stanu.

PRZYGOTOWANIA DO KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Podkomisja komisji przygotowawczej do konferencji rozbrojeniowej ukończyła swe prace nad redakcją odpowiedzi na przedłożony jej kwestjonarjusz. — Wzmiankowana podkomisja składa się z przedstawicieli wojskowych różnych broni państw należących do Ligi, oraz Stanów Zjednoczonych. Podkomisja pracowała 6 miesięcy, nie doszła jednak do ujednostajnienia tekstu odpowiedzi na przedłożony jej kwestjonarjusz. Przewodniczący podkomisji Debrouchere po zamknięciu prac przybył do sali dziennikarzy w sekretarjacie Ligi narodów i wygłosił przemówienie o pracach i znaczeniu tej podkomisji.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu“ 10 zł. i wzywam **Dra Kaplickiego** do złożenia podobnej kwoty.

J. Englisch.

Miasto akademickie w Paryżu

Inauguracja kanadyjskiego domu akademickiego i wymiana grzeczności francusko-angielskich

Z racji odbytej przed paru dniami inauguracji kanadyjskiego domu akademickiego w Paryżu, na którą przybył książę Walji, czyli następca tronu angielskiego, patronujący tej uroczystości obok prezydenta republiki francuskiej — podają dzienniki paryskie nieco szczegółów o tej i podobnych instytucjach, powstających w Paryżu.

Dom akademików kanadyjskich wystawiony został w pobliżu obserwatorjum, mieszczącego się w parku Montsouris. Na kolonję akademicką wydzielono w tej dzielnicy obszerny teren, na którym powstały już dawniej pawilony dla młodzieży francuskiej. W budowie i to na ukończeniu znajdują się: gmach akademików belgijskich o 250 pokojach oraz Argentyńczyków, obliczony na 40 do 50 lokatorów. Przypuszczają, że z wiosną wyrosną jeszcze pawilony — angielski i włoski. Wówczas będzie można przystąpić do urządzenia specjalnego parku na powierzchni 18 hektarów z urządzeniami sportowemi, z których korzystać będą mogli mieszkańcy tej studenckiej „kosmopolis". Drugim punktem zbornym dla wszystkich stanie się obszerna sala zebrań oraz restauracja.

Dom kanadyjski pod względem architektonicznym składa się z głównego korpusu i dwóch skrzydeł, uwieńczonych tarasami. Wszystkie okna ozdobione są nasturcjami i geraniami. Kwiaty znajdują się i w amforach u głównego wejścia. Na parterze umieszczono sale wspólne — z najobszerniejszą salą biljoteczną, w której znajdują się wygodne fotele klubowe. Na piętrach — 45 pokoi, umeblowanych nawet z komfortem, skoro w opisach jest mowa o tem, że dywany na podłogach są dobrane do portjer w oknach.

W okresie **tygodnia akademickiego** u nas warto podnieść, jak dbają o młodzież kształcącą się inne społeczeństwa.

A teraz przejdźmy **do polityki**. Wspominaliśmy o wizycie w Paryżu księcia Walji. Francuzi dobrze zorjentowali się, iż inauguracja domu młodzieży kanadyjskiej nasuwa sposobność do wymiany życzliwych wyrazów pomiędzy Francją i Anglją. Inne domy akademickie obcokrajowców schlebiają dumie francuskiej, że Paryż, gdzie ongi wyrastały „kolegja" cudzoziemców, wciąż rozwija swoje tradycje potężnego ośrodka wiedzy magnetycznie działającego na inne kraje... Tu zaś — **Kanada tworzy łącznik specjalny pomiędzy Francją i Anglją.** Wszak to dominjum angielskie, to są ziemie, które pierwsi skolonizowali Francuzi — z kilkudziesięciu tysięcy osadników rozrósłszy się już do paru miljonów. Wszak po Paryżu największem miastem francuskiem jest podobno nie Lyon lub Marsylja, lecz kanadyjski Montreal.

Przy uroczystem otwarciu domu kanadyjskiego przedstawiciel Kanady na tej uroczystości p. Filip Roy podnosił, że Kanada niczego bardziej nie pragnie, jak stałego serdecznego porozumienia Francji i Anglji — dwóch wielkich nacyj, które wszystko łączy, a rozdziela tylko kanał la Manche. A przechodząc do inaugurowanego domu dodawał: założyliśmy jakby kamień przyjaźni dwóch narodów, której nic nie wstrząśnie...

Jeszcze bardziej polityczny charakter — poświęcony z racji obecności angielskiego gościa wspomnieniom i zapewnieniom przyjaźni anglo-francuskiej miało zebranie i bankiet Zjednoczenia międzyaljanckiego, którego przewodniczącym jest marszałek Foch, o czem przelotnie wzmiankujemy dla zaokrąglenia opisu politycznych momentów, związanych z wizytą angielskiego następcy tronu w Paryżu.

Przegląd gospodarczy

STAŁA RADA GOSPODARCZA

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). W kołach politycznych kursowały wczoraj pogłoski, że ma być utworzona przy prezydjum Rady ministrów stała Rada gospodarcza pod przewodnictwem p. Steckiego, prezesa Związku ziemian, przy udziale pp. Wierzbickiego, Barwińskiego, kilku jeszcze mężów zaufania „Lewiatana" i Związku ziemian, oraz jednego z wybitnych przedstawicieli lewicy chłopskiej. Pogłoska ta pochodzi z kół, zbliżonych do rządu. Notujemy ją z obowiązku dziennikarskiego, zaznaczając jednocześnie, aby nie było nieporozumień, że **nie możemy uwierzyć w jej prawdziwość**, bo taki skład i takie przewodnictwo Rady gospodarczej byłyby **prowokacją klasy robotniczej.**

W sprawie tej korespondent Wasz otrzymuje następujące informacje: Na czele komitetu opinjodawczego, który powstanie przy prezesie Komitetu ekonomicznego Rady ministrów, stanie p. **Wierzbicki wódz Lewiatana.** Komitet ten będzie się składał z 13 osób, a jak twierdzą wtajemniczeni, będzie miał na celu **przeciwdziałanie pracom Komitetu ekonomicznego zmierzającym do walki z wygórowanemi pretensjami wielkiego przemysłu.**

PODWYŻKA CEN CUKRU

Warszawa, 6 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj pojawiły się w niektórych dziennikach pogłoski o mającej nastąpić wkrótce znacznej podwyżce cen cukru. Istotnie — jak się dowiaduje Wasz korespondent — przemysłowcy cukrowi dążą **do podwyższenia ceny cukru od 120 złotych za 100 kilogramów.** Apetyty cukrowników spotykają się jednak ze sprzeciwem specjalnej komisji cukrowej, która podobno dopuści „co najwyżej" do podwyżki cen na 85—87 złotych za 100 kilogramów.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Organizacja Malarzy 20 zł., R. Aleksandrowicz 5 zł., Pellerówna 3 zł., Okręgowy Związek Kas Chorych 62'25 zł., Org. Kaflarzy 25 zł., Głaz Jan 2 zł., Czerwieniec 5 zł., W. Różański, Katowice, 10 zł., Związek Użyteczności Publicznej 50 zł., Dr. Güntner 10 zł., Pracownicy Drukarni Ludowej 12 zł., Związek Kelnerów 25 zł., Odział II Piekarzy 10 zł., Goldstoff 50 gr., Grupa I Piekarzy 25 zł.

Na ofiary 6 listopada złożyli kolejarze Koła miejscowego ZZK w Krakowie: warsztatowcy 272.50 zł., konduktorzy 124.54 zł., palacze i robotnicy 121 zł. i 5 gr., ruchowcy 49.65 zł., warsztaty sygnałowe 29.60 zł., smarownicy wagonów 20 zł. Razem Koło miejscowe ZZK w Krakowie złożyło **617.34 złot.**

Zarząd spółdzielni związkowej pracowników kolejowych w Krakowie złożył 50 złotych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Cały dzień bez kłamstwa", wieczór: „Kłopoty geniusza".

Poniedziałek: „Hanusia" — (IV część) „Dziady" (VII szkolne).

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Żołnierz Marysieńki"; wieczór: „Pusta karczma".

Poniedziałek: „Pusta karczma".

Wtorek: „Pusta karczma".

TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela o godz. 3'30 „Djablica" (ceny zniżone), o godz. 8 wiecz.: „Morfjum".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Niedziela, 7 listop., Jan Pietrzycki: „O istnieniu po śmierci", część II (dokończenie).

Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Poprzednicy teorji Einsteina.

KINOTEATRY

Bagatela: „Hrabina Marica" i „W niewoli piratów".

Nowości: „Gwałtu! zostałam miljonerką" i „Przekleństwo zakazanej miłości".

Promień: „Wampiry Warszawy".

Reduta: „Przemytnicy opium".

Sztuka: „Złoty motylek".

Uciecha: „Wesoła wdówka".

Wanda: „Sandy".

Warszawa: „Wesoła wdówka".

Związki i zgromadzenia

BIBLJOTEKA RADY ZWIĄZKÓW ZAWOD. będzie zamknięta w niedzielę 7 bm. z powodu uroczystości i pochodu na cmentarz.

ROBOTNIKÓW I ROBOTNICE, które pracowały w krakowskich zakładach kuśnierskich w Dębiu u p. Frosta, a sprawa ich została przekazana przez Związek skórzany sądowi przemysłowemu, wzywamy, by się zgłosiły dnia 8 bm. o godz. 9 rano u tow. Matuli, ul. Dunajewskiego 5 II p.

KRAKOWSKA ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR, KOŁO PODGÓRZE. We wtorek 9 bm. o godz. 8 wieczorem w Domu rob., plac Serkowskiego 7, odbędzie się odczyt p. Bol. Romańskiego pt. „Życie w Afryce" (z przeźroczami).

Wydawnictwa Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie.

A. „Poradnia lekarska“.

Wydawnictwo ma na celu przedstawienie w sposób dla każdego przystępny obrazów i przyczyn chorób wraz z dokładnemi wskazówkami zapobiegania im.

1. Leczenie gruźlicy płuc, przez Dr. Jaquerod, str. 64. Cena 1.20 zł.
2. Dna (Artretyzm), napisał Dr. med. A. Sopp. Cena 80 gr.
3. O miesiączkowaniu, napisał Dr. Pryll. Cena 50 groszy.
4. Syfilis (Przymiot, kiła) napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.
5. Tryper (Rzeżączka, wiewiór), napisał Dr. Orłowski. Cena 1 zł.

Wszystkie powyższe książki są oprawione w karton z płóciennym grzbietem.

B. „Bibljoteka higjeniczno-społeczna“

poświęcona higjenie zawodowej, w szczególności zaś badaniu ujemnych wpływów pracy na zdrowie i ochronie jego przed szkodliwościami.

1. Przemysł a zdrowie, napisał Dr. Kazimierz Karaffa - Korbutt, prof. uniwers. wileńskiego. Cena 75 gr.; w tekście liczne ilustracje.

C. „Lekarz praktyk“.

Serja ta przeznaczona dla lekarzy, obejmować będzie szereg odczytów klinicznych ujmujących najświeższe zdobycze wiedzy lekarskiej w dziedzinie rozpoznawania i leczenia chorób.

1. Jaglica, prof. Dr. Kazimierza Majewskiego, dyrektora kliniki okulist. uniwers. Jagiellońskiego. Cena 2 zł. 20 gr.

D. „Różne“.

1. Vade-Mecum lekarza praktyka. Napisał Dr. Ryszard Kunicki. Wydanie II. Cena 4 zł. 80 gr.
2. O leczeniu promieniami Roentgena, napisał Dr. Robert Lenk. Cena 3 zł. 20 gr.
3. O leczeniu elektrycznością, napisał Dr. Władysław Medyński. Cena 4 zł. Liczne ilustracje.

Do nabycia we wszystkich Kasach chorych oraz księgarniach, względnie wprost w Okręgowym Zw. Kas Chorych w Krakowie, Batorego L. 5, tylko za poprzedniem nadesłaniem gotówki. Koszt przesyłki wynosi 20 gr. poleconej 70 gr.

W przygotowaniu dalsze wydawnictwa.

Powiatowa Kasa Chorych w Drohobyczu rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę lekarza-dentysty

jako kierownika ambulatorium w Filji Kasy w Borysławiu. 1422

Warunki przyjęcia:

1) Dyplom Uniwersytecki lub Instytutu dentystycznego polskiego;
2) Dwuletnia praktyka na Klinice lub w Zakładzie równorzędnym;
3) Obywatelstwo polskie;
4) Nieprzekroczony wiek 45 lat życia.

Pierwszeństwo mają doktorzy medycyny dentyści.

Warunki według umowy.

Posada do objęcia z dniem 1 grudnia 1926 r.

Oferty składać należy do dnia 20 listopada 1926 r.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu.

W niedzielę, dnia 21 listopada 1926 roku odbędzie się

WALNE ZEBRANIE

Członków R. S. S. Oszczędność w Zakopanem w hotelu „Stamary“ o godzinie 2-giej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie Protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie Zarządu za czas od 23 maja do 21 listopada.
3) Sprawa likwidacji Spółdzielni.
4) Wybór likwidatorów.
5) Powzięcie uchwały w sprawie majątku Spółdzielni.
6) Wolne wnioski.

W razie braku kompletu statutem przewidzianego, odbędzie się Walne Zebranie o 1 godzinę później bez względu na ilość członków z tym samym porządkiem dziennym. Zarząd.

ZGUBIONĄ książeczkę oficerską na nazwisko inżyniera Tadeusza Skrzywana unieważnia się.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).